

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Spuścizna Dollfussa. — Powrotna fala prymitywu. — W obronie studjum rolnego U.S.B. — Teorja Einsteina zachwiana? — Gorliwość niewskazana. Kara śmierci w Wilnie. — Tajemnica stawu. — **DZIAŁ PRAWNICZY.**

I-sze Ogólnopolskie Targi Futrzarskie i Wystawa Owczarska w Wilnie

OTWARCIE.

Brama główna I-ych ogólnopolskich Targów Futrzarskich jest pięknie udekorowana rżędem flag kilku państw europejskich. Na długich masztach widnieją barwy sowieckie, angielskie, rumuńskie, lotewskie...

W bramie tej wczoraj, o godz. 11-iej przedstawiciele prezydium Targów powitali p. wiceministra przemysłu i handlu Doleżala, przybyłego w towarzystwie dyrektora departamentu tegoż ministerstwa p. Sokołowskiego i p. wicewojewodę Jankowskiego.

Przybyli dygnitarze udali się następnie przed wejście głównego pawilonu Targów, gdzie prezes komitetu Targów Futrzarskich p. Roman Ruciński (prezes Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie) wygłosił przemówienie. Pan prezes przy pomniął zebrany o znaczeniu Wilna przedwojennego jako ośrodka handlu i przemysłu futrzarskiego. Wilno przed wojenną w dziedzinie tej ustępowało w cesarstwie rosyjskim jedynie Niżniemu Nowgorodowi, a w Europie zajmowało zaszczytne piąte miejsce. Dzięki tej tradycji Wilno jest jakby predystynowane na ośrodek handlu futrzarskiego w Niepodległej Polsce i dlatego zdobyło się na inicjatywę Targów. Obok tego powstaje dziś zagadnienie owczarskie. Wyrazem — jest wystawa owczarska. Pan Prezes Ruciński zaznaczył, że Targi udało się zorganizować dzięki wydatnej pomocy rządu oraz podziękował b. premierowi Prystorowi, panu wiceministrowi Doleżalowi, p. dyrektorowi Sokołowskiemu za okazaną pomoc i opiekę.

Przed przecięciem wstęgi p. wiceminister Doleżał w przemówieniu swemu wyraził się z uznaniem o inicjatywie Wilna i o jego umiejętności realizowania tej inicjatywy w granicach realnych możliwości. Na schyłku koniunktury gospodarczej Wilno zdobyło się na inicjatywę i realizację Targów Północnych, które były nie tylko pokazem handlowych możliwości lecz dały także wystawę regionalną. Ta cecha indywidualności i odrębności występowała w następnych Targach. Dziś, dzięki inicjatywie Wilna, stoimy przed nowym ciekawym doświadczeniem — przed Targami Futrzarskimi. Tradycja dużego rozwoju handlu i przemysłu futrzarskiego w Wilnie przedwojennym oraz fakt, że Wilno jest dziś poważnym ośrodkiem futrzarskiego przemysłu konfekcyjnego w kraju — pozwalają rokować pomyślny rezultat dla Targów. Wilno przecież znajduje się w korzystnej sytuacji dzięki swemu zbliżeniu do krajów bałtyckich. Może być ośrodkiem handlu z temi krajami.

Po przemówieniu p. wiceminister Doleżał ogłosił otwarcie Targów, przeciął wstęgę i rozpoczął zwiedzanie pawilonu w towarzystwie miejscowych dygnitarzy.

W uroczystości otwarcia Targów wzięli udział oprócz wyżej wymienionych przedstawicieli władz administracyjnych, przedstawiciele wojskowości, rektor U. S. B. prof. Staniewicz, dyrek-

tor P. K. P. inż. Falkowski, przedstawiciele sądownictwa z p. prezesem Sądu Apelacyjnego Wyszyńskim na czele, prezydent miasta dr. Maleszewski, wiceprezydent inż. Jenz, posłowie i senatorowie na czele z kierownikiem sekretariatu woj. BBWR. pos. Birkenmayerem na czele, kierownicy urzędów niezespólnych, prezes prokuratury generalnej Illaszewicz, przedstawiciele organizacji samorządu gospodarczego, przedstawiciele sfer artystycznych z p. dyr. Hulewiczem na czele, prezes Targów Poznańskich inż. Krzyżankiewicz i wielu innych. Licznie reprezentowana była również prasa.

PAWILON GŁÓWNY.

Gros wystawców mieści się w pawilonie głównym. Przeważają firmy wileńskie. Wartość eksponatów nierówna, różnorodna. Są futra kosztowne jak srebrne lisy, lamparty oraz także przeróżne imitacje, robione w kraju. Kilka firm wystawia surowiec skórzany z galanterią skórzaną.

Wiele stoisk świeci pustkami, są także miejsca zupełnie niezabudowane, znaczone przez dyrekcję Targów kartkami z napisem, że wystawca nie przybył. A

więc nie przybyli dwaj wystawcy z Rumunii oraz jeden z Łotwy, chociaż zamówili stoiska. W związku z tem odnosi się wrażenie, że w organizacji Targów jest jakaś niedokładność, jakiś błąd, który stał się przyczyną, że w głównym pawilonie stosunkowo duża ilość stoisk nie jest wypełniona przez eksponaty lub zajęta wogóle przez wystawców. Może pośpiech, może spóźniona reklama, a w związku z tem spóźnione zamówienia.

Zastanawia brak stoisk firm zagranicznych. Główna brama, udekorowana flagami kilku państw europejskich, zapowiada wystawę o charakterze między narodowym, a tymczasem zwiedzający Targi wileńscy napróżno szuka stoisk firm zagranicznych. Może więc dekoracja bramy głównej jest wykładnikiem tylko aspiracji Targów? Sowiety w chwili obecnej nie biorą udziału w Targach.

Uwagi powyższe nie oznaczają jednak bynajmniej, że główny pawilon nie wart jest obejrzenia, albo nie przedstawia nic atrakcyjnego. Nie, tak nie jest. Eksponatów jest dużo. Są wśród nich bardzo ciekawe okazy.

Przepyszne futerka, wylworne wyroby skórzane i barwne kilimy spędzą sen

z powiek niejednej pani, bo przecież futra piękne i kosztowne przeznaczone są dla pici pięknej. Dla pań też przeznaczone są „futerka gesie“. „Futerka“ te eksportowane są do Francji, gdzie wyrabiają z nich puszki do pudru. Ciekawe są sposoby wyrobu tego „futerka“. Oto gęś należy oskubać z pierza za jej życia, a dopiero po wyrwaniu najmniejszego piórka można skrócić jej męki przez poderżnięcie gardła. W taki to sposób wyrabia się ten delikatny puszek, którym piękna pani pudruje sobie, jak to mówią poeci, łabędzią szyjkę.

W jakim celu wystawione są kosztowne futra. Czy wystawcy spodziewają się tranzakcji, które zwrócą im koszty udziału w Targach? Otóż kilku wystawców futer oświadczyło mi, że nie mają nadziei ani na tranzakcje hurtowe, ani na detaliczne, jeżeli chodzi o futra kosztowne. Wystawiają natomiast je dla propagandy futra wogóle. Oczywiście nie mogą twierdzić, że jest to opinia ogółu wystawców.

Natomiast wystawcy wyrobów innych, a więc kilimów, wyrobów z drzewa i t. d. spodziewają się zysków doraz.

(Dokończenie art. na str. 2-iej).

Interwencja amb. Laroche w sprawie żyrardowskiej

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi w depeszy z Warszawy o demarche ambasadora Laroche'a u premiera Kozłowskiego w sprawie uwieczonych dyrektorów zakładów żyrardowskich, poczem opisuje przebieg wydarzeń związanych ze sprawą żyrardowską, oświetlając ją z punktu widzenia grupy Boussaca. Grupa reprezentująca większość, pisze o grupie Boussaca korespondent Havasa, protestuje energicznie przeciwko

samowoli zawierającej się w podobnej akcji i przeciwko aresztowaniu swoich pracowników, które ma na celu jedynie rozbicie zawartego układu i zupełne pobawienie jej praw.

Komunikat Havasa przypomina w dalszym ciągu sprawę zabójstwa generalnego dyrektora t-wa Koehlera, zarzucając prasie polskiej, że zabójstwo to było wynikiem artykułów prasy polskiej „zachęcających do gwałtów“.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zakłady żyrardowskie uchylały się od opłat skarbowych

Wydział Opłat Stemplowych Warszawskiej Grodzkiej Izby Skarbowej przysłał do Ministerstwa Skarbu materiały, dotyczące wymiaru grzywny w wysokości 10 i pół miljonów złotych zakładom Żyrardowskim za nieostemplowanie szeregu dokumentów.

Od decyzji Izby Skarbowej Zakłady

złożyły odwołanie do Ministerstwa Skarbu. Odwołanie to jest obecnie rozpatrywane, a decyzja w sprawie tej wielomilionowej grzywny zapaść ma w czasie najbliższym. Narazie władze skarbowe postanowiły zabezpieczyć tę grzywnę na nieruchomościach Żyrardowa, szacowanych na blisko 20 milj. złotych.

Bomby z aeroplanu na przedmieściu Kowna

BERLIN. (Pat.) Według doniesień z Kowna wydarzyła się tam wczoraj niezwykła katastrofa. Podczas ćwiczeń samolotów bombowych gdy samoloty znajdowały się nad miastem, oderwały się od jednego samolotu trzy bomby, które

upadły na przedmieście miasta. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jedna z bomb nie wybuchła, a dwie inne eksplodowały w zabudowaniach folwarcznych, raniąc lekko jednego parobka i zabijając dwie sztuki bydła.

Odpowiedź min. Zawadzkiego

WARSZAWA, (Pat). W związku z powyższą wiadomością agencji Havasa zaznaczyć należy, że wiadomość o audjencji ambasadora Laroche'a u premiera Kozłowskiego jest o tyle nieścisła, że premier Kozłowski bawi od 10 dni na urlopie.

Ambasador Laroche zgłosił się istotnie w sprawie aresztowania dyrektorów Vermeerscha i Caena i został przyjęty w dniu 16 b. m. przez zastępcę premiera ministra Zawadzkiego, który wskazał ambasadorowi, że SPRAWA ARESZTOWANYCH DYREKTORÓW ZNAJDUJE SIĘ NIE W RĘKU WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH, LECZ W KOMPETENCJI WŁADZ SĄDOWYCH I ŻE WOBEC TEGO WSZELKA INGERENCJA W TEJ SPRAWIE JEST NIEDOPUSZCZALNA.

Min. Beck konferował z min. Zawadzkim

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczoraj bawił w Warszawie w związku z interwencją ambasadora Laroche'a minister Beck, który przerwał na ten dzień swój wypoczynek nad morzem. Minister Beck po wizycie u zastępcy premiera min. Zawadzkiego w godzinach popołudniowych powrócił samolotem do Orłowa.

I-sze Ogólnopolskie Targi Futrzarskie i Wystawa Owczarska w Wilnie

(Dokończenie art. ze str. 1-ej).

nych. Wystawca kilimów z Glinian koło Lwowa zadowolony jest z Targów Północnych, w których brał udział poprzednio. i ma nadzieję, że obecne Targi przyniosą mu również zyski. Zresztą o zafianowaniu do Targów wystawców eksponatów niedrogi świadczą dość liczny udział firm niezmierzających ani z handlem ani z przemysłem futrzarskim. W ostatniej naprz. sali pawilonu głównego panuje atmosfera, zbliżona do jarmarku. Kwitnie tam w najlepsze sprzedaż najprzeróżniejszych „niezwykłych“ wynalazków, wyrobów i t. d.

WYSTAWA OWCZARSKA.

W zgrabnym pawilonie o nowoczesnym rysunku mieści się wystawa owczarska. Pisaliśmy już nieraz o znaczeniu rozwoju hodowli owiec dla naszego rolnictwa. Dla skór owczych wewnątrz kraju jest olbrzymi rynek zbytu. Oto naprz. pierwszy wykres działu, zwanego Hukowym, wystawy owczarskiej mówi dobitnie, że w okresie od roku 1929 do 1933 sprowadziliśmy z zagranicy skór baranich na sumę 56.789.000 złotych. Kolosalna suma! Sprowadzamy z zagranicy, bo nie mamy w kraju. Następny wykres obrazuje ogromny spadek ilości owiec w kraju w okresie powojennym.

Wykres Izby Rolniczej w Wilnie obrazuje nam skoki postępu propagandy hodowli owiec na Wileńszczyźnie i w woj. Nowogródzkim. Oto w powiecie święciańskim powstało już i jaknajlepiej egzystuje 5 gniazd rozrodczych i 5 kółek hodowlanych, w brasławskim — 2 owczarnie i 2 kółka hodowlane, — w postawskim — 3 owczarnie, 2 kółka hodowlane i 2 gniazda rozrodcze, w dziśnieńskim — 6 owczarni i 1 gniazdo rozrodcze, w mołodezańskim — 2 owczarnie, w wileńsko-trockim — 2 owczarnie, 1 gn. rozrodcze i 8 kółek hodowlanych. W powiatach oszmiańskim i wilejskim narazie niema wyników.

Naprawo od wejścia — stoisko Instytutu Rzemieślniczego. Pisaliśmy, że Instytut ten podjął się zadania — wyszkolić garbarzy i kuśnierzy w celu podniesienia jakości ich wyrobu. Oto teraz wystawia próbki wzorowych wyrobów.

Wiemy więc już, że podaż na skóry owcze w kraju jest duża, że rozwija się skuteczną propagandę racjonalnej hodowli owiec i że dokształca rzemieślników w celu podniesienia jakości wyrobów garbarskich i kuśnierskich. Powstaje jednak zagadnienie cen. Otóż dowiadujemy się z źródła bezwzględnie wiarygodnego, że obecnie rolnik naszych ziem sprzedaje niewyrobione skóry o w cze kupcowi, wędrującemu po wsi, po 2 złote przeciętnie. Skórki te sprzedawane są następnie hurtownikom niższej kategorii i z kolei przechodzą do hurtowni wileńskich, które za skórę biorą już 4 zł. 25 gr. Wyrobienie skóry kosztuje 1.75 zł. Gotowa skórka owcza sprzedawana jest następnie w cenie od 6 złotych. Na mały kożuszek potrzeba 5 skór; za uszycie płaci się przeciętnie 10 złotych — kożuszek więc kosztuje 40 złotych. W sklepie musimy jednak zapłacić za niego 60 złotych. Jak widzimy 50 proc. wartości kożuska idzie do kieszeni pośrednika, a więc 30 złotych ma pośrednik, 11,75 zł. rzemieślnik — rolnik zaś otrzymuje zaledwie 2 złote t. j. 3 i pół procent! Fakt ten jest skandaliczny. Sfery kompetentne powinny przyjąć z pomocą rolnikowi i umożliwić mu bezpośrednią, bardziej zyskową sprzedaż skór owczych.

W tegorocznej wystawie owczarskiej wojsko oficjalnie udziału nie bierze, jednak na wniosek Dowództwa Korpusu, Instytut Techniczny Intendentury w Warszawie przysłał szereg eksponatów w celu zapoznania intendentów, garbarzy i społeczeństwo z jakością wyrobów futrzarskich i skórzanych, używanych przez wojsko.

W dziale wojskowym wystawiono także próbki sukna, używanego przez wojsko. Wykresy świadczą wymownie o popieraniu przez wojsko wytwórców surowca krajowego. A więc w roku

1929—30. użyto dla wyrobów sukna dla wojska zaledwie 10 proc. wełny krajowej, a 90 proc. sprowadzono z zagranicy. Na tomiasz w roku 1934—35 przewidziane jest użycie 50 proc. wełny krajowej.

Wojsko powiększa także spożycie mięsa baraniego. Ostatnio zarządzono, aby przygotowywano żołnierzom potrawy z mięsa baraniego w sezonie dwa razy na dekadę t. j. sześć razy w miesiącu — w innych zaś okresach raz na miesiąc. Oczywiście zarządzanie to zwiększy podaż na mięso baranie i przyczyni się do rozwoju hodowli owiec. Wojsko postępuje więc w sprawie owczarskiej podobnie jak i w sprawie lniarskiej t. j. skutecznie wpływa na jej rozwój.

UWAGI OGÓLNE.

Na terenie ogrodu Bernardyńskiego wyrosły liczne kioski, w tem kilka, należących do firm futrzarskich. Przeważają jednak kioski innych branż, co nadaje tej części Targów charakter Targów poprzednich.

W przewodniku po Targach, wydawnym przez Komitet Targów, na planie sytuacyjnym pod literą F figuruje — Wystawa Sportowa. Naprawdę jednak szukałibyśmy tej wystawy. Niema jej. Coprawda właściciel budy „sportowo-rozrywkowej“ z grą hazardową w czekoladki i krążki oznajmia wszystkim,

że to właśnie jego buda jest tą wystawą sportową, ale trudno mu uwierzyć. Zaszedł tu niewątpliwie jakiś błąd.

W tymże „Przewodniku“ znajdujemy spis wystawców. Poprzedza go wstęp o charakterze do pewnego stopnia historycznym. Wstęp ten wydrukowany jest w trzech językach — polskim, niemieckim i francuskim. W spisie firm nie znajdujemy ani jednej firmy zagranicznej reprezentowanej bezpośrednio przez centralę — z wyjątkiem The North Western Commercial z Londynu.

A teraz podsumujmy wystawców w tym „Przewodniku“. Wilno dało około 50-ciu stoisk — w tem około 16 firm, reprezentujących handel lub przemysł futrzarski i skórzany. Z Krakowa przybyło 9 firm — w tem 8 futrz. lub skórz. z Warszawy 6 w tem 4 futrz. lub skórz., z Poznania 5 firm prawie wszystkie reprezentujące przemysł chemiczny i z Łodzi 4 w tem 3 futrz. lub skórz. Z Żywca, Kielc, Świsłoczy, Bydgoszczy, Tarnowa i z pod Bielska — po jednej firmie futrz. lub skórz. Ze Lwowa, Gdyni, Katowic, Lublina, Białegostoku, Oszmiany... z wyrobami innymi, jak kilimy, galanteria drzewna i t. d.

Ogółem na około 100 stoisk w Targach bierze udział około 40—45 firm, związanych z przemysłem lub handlem futrzarskim i skórzany. Ta przewaga

stoisk z innych branż nadaje Targom Futrzarskim charakter raczej zwykłych Targów, jakie dotychczas w Wilnie odbywały się. Jednakże ilość stoisk właściwych Targom jest duża, dlatego też trzeba przyznać, że Targi Futrzarskie w Wilnie wzbudziły zainteresowanie w kraju.

Dla Wilna Targi przyniosą podwójną korzyść. Przedewszystkiem inicjatywa zorganizowania Targów przypadła w udziale Wilnu, bo trzeba pamiętać, że potrzeba takich targów dojrzała w Polsce i że inicjatywa ta mogłaby powstać w innym mieście, a wtedy Wilno nie miałoby dobrych widoków na rozwój przemysłu i handlu futrzarskiego i skórzanego. Po drugiej każda większa impreza, ściągająca turystów i wystawców, ożywia finansowo miasto. Dla Wilna zaś takie „zastrzyki finansowe“ są b. potrzebne ze względu na to, iż znajdując się w „worku Wileńszczyzny“, ma mniejsze możliwości handlowe i przemysłowe niż inne miasta w kraju.

Wydaje się nam jednak, że Targi Futrzarskie mają pewne braki organizacyjne. Rzucają się one nawet zbyt jaszkrawo w oczy. Nie można też ich było pominąć milczeniem, nie można też zataić, że zdaniem naszym obecne kierownictwo Targów Futrzarskich pozostawia wiele do życzenia. Włod.

Prof. Cosyns wystartował do stratosfery

Do godz. 2-j w nocy nie otrzymaliśmy wiadomości o lądowaniu

HOURL HAVANNE. (Pat.) Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią prof. Cosynsa balon jego wystartował dziś o świcie do stratosfery. Mimo, że wszystko było zdecydowane w ostatniej chwili, w kotlinie Hour Havanne, skąd nastąpił odłot, zebrał się liczny tłum publiczności.

O godz. 10 wiecz. prof. Cosyns potwierdził korzystne warunki atmosferyczne, lecz naskutek lekkiej zmiany wiatru zapowiedział lądowanie balonu w południowych Niemczech, w północ. Szwajcarii lub Alzacji. O północy zaczęto napełniać balon gazem. Olbrzymią powłokę balonu reflektory wojskowe oświetlały wolno wznoszący się balon w górę. Obok znajdował się namiot Czerwonego Krzyża, gdzie stał towarzyszy lotu Cosynsa student Van der Elst. Sam Cosyns pilnował przygotowań do lotu. Był on zupełnie spokojny i pewny siebie. Około godz. 5-ej balon był już napełniony gazem. Van der Elst zaczął ustawiać w gondoli przyrządy naukowe.

Do prof. Cosynsa zwrócił się członek belgijskiego aeroklubu i wręczył zaplombowany barograf z prośbą, aby wziął do stratosfery na wypadek gdyby wysokość osiągnięta przez niego była wyższa niż dotychczasowy rekord prof.

Piccarda. Cosyns przyjął barograf zaznaczając jednak, że lot jego ma wyłącznie charakter naukowy. W godzinę później balon był już gotów do lotu i wzniósł się wolno w górę w promieniach wschodzącego słońca.

BRUKSELA. (Pat.) Twa badań naukowych ogłosiło otrzymanie od prof. Cosynsa komunikat radiowy, w którym tenże donosi, że o godz. 15.20 wzniósł się na wysokość 20.000 m. Złoga odczuwała dotkliwie zimno, wobec czego spuścił się do wysokości 18.000 m. i wówczas znajdował się nad Czechosłowacją. Prof. Cosyns do-

nosł dalej, że ma przed sobą jeszcze 5 godzin lotu. Eksperyment dokonywał się w pomyślnych warunkach, pogoda jest piękna, wszystko idzie pomyślnie.

WIEDEŃ. (Pat.) Ostatnio zauważono balon stratosferyczny nad miejscowością Gleisdorf, we wschodniej Styrii. Do godz. 20 brak było wiadomości o ewentualnym lądowaniu balonu.

BIAŁOGÓRÓD. (Pat.) Według otrzymanych informacji balon prof. Cosynsa widziany był nad miejscowością Ossek pod Zagrzebiem. Szybkość balonu wynosiła 40 km na godzinę.

**HURTOWY
SKŁAD FUTER**

„LA FOURRURE“

**WILNO,
WIELKA 30
TELEF. 18-34**

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO

**NAJTAŃSZE FIRMY „D A P O“
Ź R Ó D Ł O W GDAŃSKU**

PAWILON WŁASNY NA I-ch TARGACH FUTRZARSKICH W WILNIE

**WIELKI
WYBÓR
FOKÓW
NAJLEPSZEGO
WYROBU**

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

przystosowane do nowych programów
jak również podręczniki dawnego typu
są do nabycia w księgarni

Gebethnera i Wolffa
Wilno, Mickiewicza 7, tel. 6-24

Przy ogródku dziecięcym A. P. WYGODZKIEJ

Wilno, ul. Teatralna 4-4, tel. 6-42

w roku bieżącym zostaną otwarte
I i II klasa szkoły powszechnej

Jeszcze jedna biała plama na mapie zapełniona

WARSZAWA. (Pat.) Od specjalnego korespondenta PAT-icznej, który towarzyszy wyprawie na Spitzberg otrzymujemy depeszę następującej treści: „Ukończono prace fotograficzne i triangulacyjne wnętrza ziemi Torella, obejmujących obszar około 300 km kwadratowych. Trasa wyniosła około 200 km. Przekroczono 6 przełęczy, dokonano wejść na 16 szczytów“.

Z lakonicznej ale pełnej treści depeszy widać, że wyprawa osiągnęła swój cel podstawowy, zapełnienia białej plamy na mapie.

Drugi cel wyprawy odkrycia geologiczne i glaciologiczne zostały także osiągnięte.

Włoska Spółka Akcyjna Powszechna Asekuracja w Tryjeście Assicurazioni Generali Trieste Oddział w Wilnie

podaje do wiadomości, iż z dniem 10 sierpnia 1934 r. biuro Oddziału zostało przeniesione na ulicę

AD. MICKIEWICZA 19, m. 3, tel. 8-40.

Przyjmuje ubezpieczenia:

na życie wedle najdogodniejszych warunków i taryf,
od ognia, kradzieży,
transportów lądowych, rzeczno-morskich oraz walołów,
od odpowiedzialności cywilnej lekarzy, właścicieli nieruchomości, przedsiębiorstw przemysłowych, właścicieli samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów i t. p.,
od następstw wypadków jednostkowe i zbiorowe.

PROBLEMY BAŁKAŃSKIE

SPUŚCIZNA DOLLFUSSA

(Od naszego korespondenta)

Wiedeń, 16 sierpnia 1934 r.

NA MOGILE VOLKSKANZLERA.

W górę zacisznej zazwyczaj Maxingstrasse, kroczy tysiące osób. Droga tą wędruje cała Austria, która pragnie złożyć ostatni hołd prochom swego bohatera świątecznego kanclerza. Gdy przyglądałem się skupionym twarzom chłopów tyrolskich, mieszkańców Styrii i Dolnej Austrii, pogrążonym w głębokiej modlitwie zakonnikom i płaczącym, wiedziałem, zrozumiałem dopiero cały tragizm tego narodu który obecnie dopiero rozumie czym był dla Austrii ten skromny człowiek, pochodzący jak oni z ludu. To że pochodził z ludu, dało mu w życiu największe atuty. Skromna tymczasem mogiła nieugiętego obrońcy niepodległości Austrii i jej chrześcijańskiego ducha, ozdabia jedynie biała tabliczka z napisem „Bundeskanzler Dr. Engelbert Dollfuss“.

Złośliwi twierdzą, że idei Dollfussa oddana jest jedynie generacja starsza, licząca już ponad lat 50 oraz dzieci w wieku do lat 14. Być może, że wiele prawdy tkwi w zdaniu, że w najbardziej imponującej manifestacji żałobnej, kilka dni temu na Heldenplatzu, którą kiedykolwiek widziała Austria, udział brali wyłącznie odkomenderowani, t. zn. organizacje rządowe i urzędnicze, pochód jednak 200 tys. osób ma swoje znaczenie propagandowe. W części przynajmniej społeczeństwa austriackiego zdołano już obudzić ideę państwowości austriackiej.

Dopiero kanclerz Dollfuss i jego najbliżsi współpracownicy, podjęli się z całą energią niewdzięcznej na tym terenie pracy, uświadomienia swego narodu i odrodzenia państwa austriackiego, w żywotność którego najmniej wierzyli sami austriacy. Austria jest chyba jedynym państwem paradoksalnym, którego najbardziej szczerymi obrońcami nie podległości były do niedawna obce mocarstwa. Idea zjednoczenia narodu w ponadpartyjnej pracy celem odrodzenia ojczyzny będzie według enuncjacji kierowników obecnego rządu przyswiewalać i nadal Austrii. Dollfuss potrafił nadać swej konstruktywnej pracy głębszą myśl i treść. Widział on bowiem w Austrii jedyną ostoję chrześcijańskiej kultury nie mieckiej i praworządności przed zalewem nacjonalistycznych i zgleichschaltowanych Prus. W tym celu stworzył on t. zw. front ojczyzny, poświęcając tej idei nawet stronnictwo chrześcijańskie.

PODPORY RZĄDU.

Decydujące znaczenie w budowie

frontu ojczyzny miało Heimwehra. Kanclerz potrafił ją wbudować w swój nowy system polityczny, zyskując w ten sposób w ks. Starhembergu swego najwierniejszego współpracownika.

Założona jeszcze za czasów ks. Seipla Heimwehra, początkowo grupowała różne młodej inteligencji. Sfery te pod wpływem bardziej bojowych haseł nacjonalistycznych opuszczać zaczęły później szeregi Heimwehry. W r. 1930 nastąpiło znów odrodzenie tego ruchu, który przybrał charakter bardziej masowy, tracąc jednak dużo na swej spójności wewnętrznej. Podobnie jak do niemieckiej S. A. wiele bezrobotnej młodzieży wstąpiło do tej organizacji, aby mieć bezpłatne utrzymanie i ekwipunek, oraz skromne wynagrodzenie. Program Heimwehry polegał na walce z socjalizmem jak i ustrojem liberalno-kapitalistycznym. Odwrócono się od demokratycznej idei parlamentaryzmu i zaczęto wzorem włoskim propagować państwo stanowe. Hasłem Heimwehry stała się silna władza państwowa i ofiarne prace dla państwa. Po stłumieniu w lutym b. r. pamiętnej rewolty socjalistycznej użyto jej z niemięszem powodzeniem do zgniecia puczu Hitlerowskiego. Liczy ona podobno około 40.000 ludzi.

Obok tej organizacji występują jeszcze t. zw. Ostmärkische Sturmscharen,

na których się opiera kanclerz dr. Schuschnigg. Organizacja ta, powstała stosunkowo niedawno, grupuje bardziej ideowy i pewny element inteligentny, o wybitnym zabarwieniu katolickim. Liczebność tej organizacji oblicza się na plus minus 20.000. Ponadto do obozu rządowego należą jeszcze: „Burgenländische Landeschützen“, „Der Freiheitsbund“ i „Die Christlichen Turner“.

OPOZYCJA WCIĄŻ JESZCZE GROZNA.

Obliczyć stosunek sił trzech ugrupowań politycznych przy oficjalnym nieistnieniu dzisiaj opozycji jest trudno. Pessimści twierdzą, że narodowi socjaliści stanowią 60 proc. społeczeństwa, 15 proc. to komuniści a obóz rządowy liczyć może zaledwie na 25 proc. zupełnie mu oddanych obywateli. Partia socjaldemokratyczna dzisiaj właściwie nie istnieje w Austrii. Po pogromie lutowym radykalizowała się ona zupełnie i tworzy dzisiaj komunizm austriacki.

Reszta przystąpiła bądź do frontu ojczyzny (w obawie utraty zarobku) albo do obozu hitlerowskiego.

Zarówno komuniści jak i narodowcy ustosunkowali się wrogo do kościoła, widząc w katolicyzmie podparcie moralne rządu. W katolickiej Austrii w obecnej chwili kościoły chronione są przez uzbrojonych strażników bezpieczeństwa.

Kto wie, czy Wiedeń również nie stanie się kiedyś terenem wypadków „hiszpańskich“. Rośnie gwałtownie liczba występujących z łona kościoła.

Czem należy sobie właściwie wy tłumaczyć tak liczną w Austrii opozycję? Według słów Starhemberga, „z chwilą naprawy stosunków ekonomicznych, narodowy socjalizm straci w Austrii cały sens swego bytu, pomimo udzielanego mu poparcia ze strony trzeciej Rzeszy“. Należy do niego przedewszystkiem radykalizowana młodzież, wszyscy niezadowoleni z obecnego stanu ekonomicznego, bezrobotni i pewne sfery inteligencji, przedewszystkiem nauczyciele i profesorowie. W swoim, kilka dni temu wygłoszonym przemówieniu, ks. Starhemberg w sposób niezwykle gwałtowny zaatakował tych inteligentów, których napiętnował mianem zdrajców ojczyzny. Poza tym, liberalne, pozbawione poczucia dyscypliny, społeczeństwo austriackie niezbyt się zachwyca rządami autorytarywnymi i tęskni nie tyle za parlamentaryzmem ile za samymi wyborami.

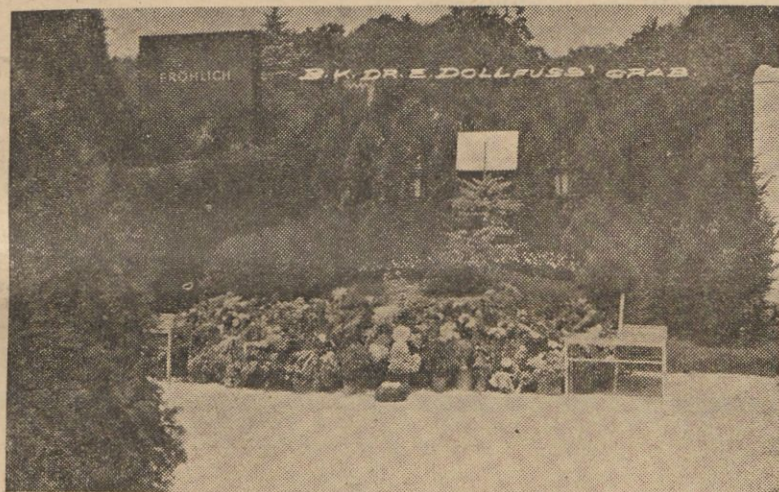
W związku z pobytem w Rzymie ks. Starhemberga oraz odbywającym się w Viareggio zjazdem rodzinnym Habsburgów, coraz częściej spotykam się w Wiedniu z opinią, że nadchodzi godzina restauracji monarchii. Wobec nieuchronnego ustosunkowania się do idei monarchii stycznej większej części wiedeńczyków, rząd zdaje się zrezygnować z restauracji w obawie komplikacji i tak już dość poważnej sytuacji.

Na każdym rogu miasta od dni kilku widnieją olbrzymie plakaty-odezwy rządu do robotników. Jedną z głównych trosk obecnego reżimu, to pozyskanie dla obozu rządowego sfer robotniczych. Fakt, że robotnicy krytycznego dnia 25 lipca zachowywali się z całą lojalnością względem rządu, skłoni nowego kanclerza do wyciągnięcia ręki do zgody. W licznych przemówieniach podkreślano wielokrotnie, że rząd i Austria nigdy nie zapomną tego robotnikom. Pierwszym dowodem zmiany kursu ma być zwolnienie b. burmistrza socjalistycznego Seitzera z więzienia i umieszczenie go w jednym z sanatoriów wiedeńskich.

ZAGADNIENIE ANSCHLUSSU.

Mussolini jest wzorem, którego naśladować obecni przywódcy Austrii. Wszędzie spotykamy dzieła i przemówienia wielkiego protektora małej Austrii. Zdaniem dyktatora Włoch, tłum kocha silnych ludzi. Czy tłum austriacki pokocha naprawdę swych wodzów?

(Dokończenie na str. 4-ej).



Grób Dollfussa.

Mussolini spotka się z kanclerzem Austrii

RZYM, (Pat). Spotkanie Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggem odbędzie się we Florencji.

I Francja zgadza się

PARYŻ, (Pat). Rząd francuski uzgodnił wniosek rządu austriackiego o przedłużenie na okres jednego roku, zezwolenia na zwiększenie stanu liczebnego

armii austriackiej. Rząd francuski zastrzega jednak, iż wspomniane siły nie mogą być używane do innych celów, niż dla utrzymania spokoju wewnętrznego.

Wierna miłość

Konia się wystrzegaj z tyłu, psa z przodu, a kobiety z wszystkich stron, — uczy wschodnie przysłowie. Powtarzałem to nieraz Witkowi, ale on... On mi zawsze odpowiadał, że sam chce się oparzyć. — No i oparzył się.

Było to tak. Przychodzi do niego, a on siedzi przed skrawkiem lustra, krew mu się po brodzie sączy, a on dalej zawzięcie skrobie tępa brzytwą skórę na policzkach i pod nosem, raz po raz ją zacinając. Nie chcąc się przyczynić do jeszcze liczniejszych poranień, które nastąpiłyby niewątpliwie, gdybym go sprowokował na rozmowę, usiadłem w kątku i czekałem aż się skończy to krwawe misterium.

Nareszcie... Otarł rękawem krwawe ostrze brzytwy, natarł alunem krwawiące na twarzy miejsca i zaczął się opryskiwać wodą kolońską.

— Dla kogo ty się tak poświęcasz? — zagadnąłem niby od niechcenia, a właściwie bardzo zaciekawiony genezą tej krwawej operacji i woniotrysków wodo kolońskich. Wiedziałem doskonale, że Witek jest kochliwy i uwodzicielski, ale znałem również jego obyczaje. Na rand-

ki chodził niegolony, ubierał się niedbale, twierdząc, że to świetnie asekurowa przed małżeństwem.

— Gdy pierwszy szal miłości minie, — powiedział, — babsztyl przyjrzy mi się uważniej i da święty spokój.

Zasadniczo miał rację. Mażeńskie zakusy zawsze go mijały. Mniej świadomy rzeczy twierdził, że ma szczęście, ja zaś doskonale wiedziałem, że to tylko skutki dobrze pomyślanej i wypróbowanej metody. Otóż właśnie dlatego tak byłem ciekaw, dlaczego on zdradził swoją wieloletnią rutynę. Właściwie nie „dla czego“, ale „dla kogo“.

— Jak ty myślisz, — rzekł mi zamiast odpowiedzi, — czy ona mnie kiwa, czy nie kiwa?

— Jeżeli to jest „ona“, to napewno kiwa, — odparłem. — Chodzi tylko o to, jak kiwa?

Zamyślił się a po chwili mówił, napół do mnie napół do samego siebie.

— Nie, to niemożliwe, żeby ona kiwała. Po pierwsze ona taka piękna, po drugie, ty nie masz pojęcia, jak ona rozkosznie umie — całować, po trzecie ja jestem w niej na zabój zakochany, po czwarte ona we mnie też jest zakochana, a po piąte przysięgała mi, że będzie wierna

— Pierwsze, drugie, trzecie i czwarte — to możliwe, ale piąte to: bujać to my, a nie nas.

— Ał, przesadzasz. Ty nie masz pojęcia jaka ona piękna.

— Tem gorzej. Na większe pokusy jest narażona.

— Ale włosy jak złoto. Oczy jak lipcowe pogodne niebo, rzęsy i brwi, jak z asfaltu, cera, powiadam ci, jak krem

— Tem gorzej.

— Tem gorzej, tem gorzej, — przechrzeźnił mnie, pokazując język. — Kraczysz jak kruk. Właśnie, że tem lepiej. Tak piękna kobieta nie może, nie ma prawa, zdradzać.

— Zobaczymy.

— Oczywiście zobaczymy. A zresztą pokaże ci ją, to sam się przekonasz.

— Ja wiem, że tylko pokraki są wierne.

— Mówię ci, że jak ją poznasz, to zmienisz zdanie. A wiesz co? Właśnie mam się z nią dziś spotkać i pójść razem na kolację. Możesz nam towarzyszyć. Już jest dziesiąta. Śpieszmy, bo mamy umówioną randkę na kwadrans po dziesiątej.

Poszliśmy. Na skrzyżowaniu ul. Mickiewicza i Wileńskiej stanęliśmy w oczekiwaniu.

Czekamy. Mija minut pięć, mija dziesięć, piętnaście, pół godziny, godzina, wreszcie skończyło się przedstawienie w teatrach. Mimo nas przepłynęły tłumy powracającej publiczności. Policjant za niepokoju się nieco naszą wytrzymałością na posterunku, podszedł i wylegitymował. Nie mieliśmy mu tego za złe, owszem uważaliśmy to za miłą niespodziankę i urozmaicenie tak powoli wlokącego się czasu. Wreszcie dopaliłem ostatniego papierosa i zaproponowałem Witkowi pójść do Bukietu bez niej. Oburzył się okropnie.

— Jaki? Ona przyjdzie, ona napewno przyjdzie. To nie taka, żeby zdradziła, — mówił niby z przekonaniem, ale jakoś ciszej i z drżeniem głosu.

— No to czekajmy, ale może tam na ławeczce w skwerku

— Nie, nie za nic. Musimy tu czekać. Tuśmy się umówili.

Oparliśmy się plecami o płot, zwiesiliśmy smutne i nieco już senne głowy i czekaliśmy.

Zegar na wieży katedralnej wybił pół do pierwszej.

— A kogo panowie tu czekacie? — zabrzmiął naraz nad uchem bas stróża nocnego.

— Eureka, — krzyknął Witek, — sa-

Spuścizna Dollfussa Teoria Einsteina zachwiana?

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Dużo zależeć będzie od ich umiejętności i konjunktury gospodarczej. Przy zapewnionym zarobku i chlebie naród pójdzie choćby za Habsburgiem.

Nie w przeciwnościach wewnętrznych leży niebezpieczeństwo dla spuścizny Dollfussa i jego idei niepodległej Austrii lecz w dziwnej psychice narodu austriackiego i pomieszanu pojęć — narodowość niemiecka i państwo austriackie. Czy może być mowa o trwałości nie zależnego państwa austriackiego, gdy nawet siery Heimwehry są w gruncie rzeczy zwolennikami idei wszechniemieckiej, tylko inaczej być może pojętej jak w Niemczech. W dłuższej rozmowie jeden z przywódców Heimwehry starając się mi wytłumaczyć posłannictwo dziejowe narodu austriackiego, stwierdził wreszcie, że sprawa Anschlussu to tylko kwestia czasu, kwestia 50 czy 100 lat.

Różnica między ideą anchlussową Niemiec i Austrii polega na tym, że Niemcy pragną narzucić wszystkim szczepom germańskim jarzmo pruskiego ducha. Austrija zaś pragnie autonomicznego rozwoju. Dopóki w Niemczech panuje hitleryzm i pruski duch „der Gleichschaltung“ Austriacy na Anschluss nie zgodzą się, zbyt silny jest par tykularyzm w państwie związkowym, dowodem czego służy chociażby Heimwehra, której brak jednolitego znaczącego organizacyjnego. Każda prowincja posiada swój odrębny emblemat.

CZY ZARZEWIE PRZYSZŁEJ WOJNY?

Czy wobec tego, zagadnienie pokoju i wojny jest również tylko zagadnieniem czasu? Byłem przedwczoraj świadkiem obchodu żałobnego, uroczystości poświęconej pamięci Dollfussa. Zmarłego kanclerza czczono cudownym fajerwerkiem. Na placu zebrało się około 100.000 ludzi. Gdy muzyka grała marsze żałobne, publiczność wybuchała wciąż okrzykami zachwytu, nieustanne salwy oklasków zagłuszały koncert nadawany przez megafony. Gdy cały prater płonął w płomieniach cudownych ogni sztucznych na firmamencie ukazał się ognisty portret kanclerza. Wszystkie głowy obnażyły się gdy orkiestra odegrała hymn narodowy, lecz nie wszystkie ręce podniosły się w górę, gdy ukazał się Kruckenkreuz — symbol faszyzmu austriackiego i nie wszyscy ślubowali wieczną wierność ognistej postaci. Dziwna była to uroczystość. Smutek połączony z wesołością. Nadzieja z bezgranicznym zwątpieniem. Czy, symboliczny ten obchód zwiastował lepsze jutro niepodległemu państwu austriackiemu czy ognie nad Praterem i głucho detonacje wybuchających ogni były tylko uwerturą zbliżającego się jeszcze potężniejszego fajerwerku, którego krwawa łuna zapłonie nad całym światem?

Norbert Żaba.



Prof. Einstein.

REWELACJA PROF. CARVALLO.

Świat naukowy obiegła w r. b. sensacyjna wiadomość o obaleniu, a w najlepszym razie zachwianiu słynnej teorii względności uczonego — wygnańca Alberta Einsteina. Ubiłając tę wiadomość w formę paradoksu, dałoby się powiedzieć, że teoria względności okazała się rzeczą równie względną, co tyle innych rzeczy. Mo że to zresztą leżało w samym założeniu teorii?

Naturalnie, są to tylko żartobliwe przypuszczenia. Teoria względności prof. Einsteina odno ni się do zjawisk ściśle fizycznych. Całkiem dowolnie, a zarazem niesłusznie rozciąga się tę popularną teorię także na inne dziedziny wiedzy i życia. Zwłaszcza śliskie i ryzykowne bywa przenoszenie teorii względności w dziedzinę norm etycznych.

Ale to tylko nawiasem. Powracając do właściwego tematu, stwierdzamy, że uczonego francuski profesor politechniki paryskiej dr. Carvallo po długich doświadczeniach doszedł do wniosku, iż eksperyment uczonych amerykańskich Michelsona i Moreleya, na którym prof. Einstein budował przed trzydziestu laty swą teorię kryje w sobie błąd poważny. Wychodząc z tego założenia, teoria Einsteina również jest błędna.

Tak twierdzi prof. Carvallo. Uzasadnia on

swe wywody w obszernej, najżęźonej cyframi rozprawie. Wywiązała się ożywiona polemika. Paryskiego profesora poparli uczeni francuscy. W obronie Michelsona i Moreleya stanęli mężowie wiedzy amerykańskiej. Dyskusja trwa.

KTO NATCHNĄŁ EINSTEINA?

Powiedział ktoś dowcipny, że teorię względności rozumie tylko sam Einstein. Wytłumaczyć jej natomiast innym, nawet Einstein nie potrafił. Na czymże w przybliżeniu przynajmniej ta za wila teoria polega? Kto go do jej zbudowania natchnął?

Z początkiem bieżącego stulecia dwaj Amerykanie: laureat nagrody Nobla Michelson i Moreley przeprowadzali eksperyment, mający wykazać wpływ ruchu kuli ziemskiej na szybkość światła. Przy pomocy arcymisternych instrumentów i arcydziużych przyrządów mierzyli obaj uczeni szybkość promienia świetlnego, spodziewając się wykryć pewne, nieuchwytne dla oka laika różnice. Do wniosku zaś, że różnice te muszą istnieć doszli Amerykanie drogą bardzo prostej dedukcji: promień świetlny — to drgająca fala eteru kosmicznego, ruch ziemi dokoła ziemi i dokoła słońca (inne jej ruchy narazie pomińmy) nie może nie wywierać wpływu na drganie fal eteru, zatem szybkość światła musi wykazywać zależność od ruchu ziemskiego pewne wahania. Rozumowanie — jak widzimy — było bez zarzutu. A jednak powtarzane wielokrotnie eksperymenty nie potwierdzały wniosku, wyciągniętego z powyższych przesłanek. — Szybkość promienia świetlnego, niezależnie od zmiany warunków nie wykazywała żadnych różnic.

Uczeni stanęli w obliczu łamigłówki. Co u diabła jest z tem światłem? Bródzili się, głowili powtarzali eksperyment. Wszystko na próżno. Światło nie chciało jakoś ulegać wpływowi ruchów kuli ziemskiej.

Z pomocą biednym uczonym amerykańskim przyszedł młody podówczas i mało znany fizyk Albert Einstein. Eksperyment Michelsona i Moreleya natchnął go śmiałą koncepcją, która wyjaśniała zawikłość eksperymentu, tłumaczyła szereg innych trudności i — zastąpienie czy niezasłużenie — zgótowała światowy rozgłos jej twórcy.

TEORIA WZGLĘDNOŚCI.

Opracowana w 1905 r. przez Einsteina teoria względności opiera się na nowej koncepcji czasu i przestrzeni. Według Einsteina pomiary czasu i przestrzeni dają wyniki względne. Metr, mierzony w pędzącym pociągu jest krótszy od metra, znajdującego się w spokoju. Godzina na zegarku osoby jadącej trwa dłużej niż godzina na zegarku osoby, zajądającej befszyk na dworcu. Kilogram jest cięższy w poruszającym się pociągu, niż na stacji. I tak dalej. Niewzruszone zdawałoby się pojęcia drgnęły i zachwiały się. System C-G-S (centymetr-gram-sekunda), stanowiący podstawę naszej fizyki został pod-

ważony. Einstein miał się okazać dla fizyki tem, czem Łobaczewski dla geometrii Euklidesa, Kopernik dla astronomii Ptolomeusza, Kant dla filozofii racjonalistów i empiryków.

ZACHWIANA CZY NIEZACHWIANA?

Obecnie prof. Carvallo przychodzi z nowymi rewelacjami. Twierdzi, że doświadczenia Michelsona i Moreleya kryły błąd. Temsamem kryła błąd podstawa, na której wznosił Einstein przed 30 laty sensacyjną strukturę swej śmiałej myśli. Takby przynajmniej wynikało z wywodów białobrodego profesora politechniki paryskiej.

Einstein się jednak nie poddaje. Zwolennicy jego — a ma ich, zwłaszcza po swej odzyści hitlerowskiej, niemało — zapewniają, że gdyby nawet tezy prof. Carvallo miały być prawdziwą teorią względności nie na tem nie cierpi, gdyż znajduje potwierdzenie w dziesiątkach innych przykładów. Jedna jaskółka nie czyni wiosny.

Nie nasza, laików, jest rzeczą rozstrzygać, czy teoria Einsteina została istotnie zachwiana i w jakim stopniu wywody prof. Carvallo okazały się dla teorii tej czynnikiem destrukcyjnym. Jedna jaskółka nie czyni wiosny. Zapewne. Skoro jednak eksperyment uczonych amerykańskich tak pięknie dotychczas uzasadniał teorię względności, niepodobna zaprzeczyć, że wyrażenie tego eksperymentu przez prof. Carvallo z łańcucha innych pro-einsteinowskich argumentów nie może nie wzmocnić stanowiska oponentów Einsteina. Wszelka, mająca największe nawet pozory słuszności teoria czy hipoteza opierająca się winna na solidnej, możliwie pełnej indukcji. Wszelka teoria doznaje ciosu, gdy wśród mnożących się łezby „pro“, zjawia się jakieś „contra“, czyli — mówiąc językiem naukowym — reperitur insantia contraria. W przypadku teorii Einsteina, jaka „insantia contraria“ było obalenie eksperymentu uczonych amerykańskich przez uczonego francuskiego.

Dalszy rozwój tego ciekawego sporu naukowego wykaże po czyjej stronie jest słuszność. NEW.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Wstępy J. Kulczyckiej

Dziś o g. 4 p. po cenach propozond.

O R Ł O W

o g. 8,30 w. Ptasznik z Tyrolu

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

„Ubrał się djabeł w komżę..“

„Dziennik Wileński“ ogłasza w numerze wczorajszym, na pierwszej stronie, następującą, frapującą zatytylowaną depeszę:

RZYM, (PAT). — Ze strony oficjalnej oświadczają, że w czasie obecnych manewrów odbędzie się spotkanie pomiędzy szefem rządu włoskiego i kanclerzem związkowym Austrii. Miejsce, w której spotka ją się obaj mężowie stanu, nie została jeszcze oznaczona. Korespondent Reutera z Rzymu informuje, że spotkanie to odbędzie się już w przyszłym tygodniu.

Czytałem raz i drugi i... nie z tego nie wychodzi — jak mówią w Wilnie. Kto się ubrał w komżę? Mussolini czy bogobojny dr. Schuschnigg? — A może Agencja Reutera? Dalszy ciąg tego powiedzenia brzmi, jak wiadomo: „... ogonem na mszę dzwoni“. Otóż komu dzwoni? Czyż by „Dziennikowi Wileńskiemu“?

Przekonujemy się, że to jest jakaś omyłka i że jeżeli gdzieś coś komuś dzwoni, to chyba w uchu „Dziennikowi Wileńskiemu“.

Nastąpiła tu widoczna omyłka z tytułami. — Mianowicie tytuł w całej okazałości: „Ubrał się djabeł w komżę i ogonem na mszę dzwoni“... powinien się znajdować nad innym artykułem w tym samym numerze, a mianowicie nad artykułem zatytylowanym „Tragedja gen. Rozwadowskiego“.

Ni stąd ni zowąd, z braku matryjału widocznie, wyrwa tu „Dziennik Wileński“ cały odcinek z wydanej przed pięciu laty książki p. t. „Generał Rozwadowski“, gdzie niejaki Matyasik, mieszając taktykę z polityką, a to wszystko z własnymi, wątpliwie wartości lirycznymi wynurzeniami, maści wodę wbrew zasadzie: — „De mortuis aut bene, aut nihil“.

Generał Rozwadowski był człowiekiem wielkich bezsprzecznie zasług, ale pod koniec swej służby wojskowej popełnił błędy, które są znane nie tylko właściwym czynnikom, ale i udo komentowane aktami. Jeżeli się o nich nie mówi, to jedynie przez wzgląd na zasługi i pamięć Zmarłego.

Gdy przed pięciu laty Matyasik robił sobie gali-matyasik artykułikami, to miało to przynajmniej cel polityczny. Dzisiaj, gdy „Dziennik Wileński“ wydobywa te historie najślusniej pokryte pyłem zapomnienia, przypomina bardzo właśnie owego przez się zacytowanego diabła, który „ubrał się w komżę i ogonem na mszę dzwoni“... WEL.

MODA

JAKĄ WYBRAĆ TOREBKĘ?

Zanim zadecdujemy co wybrać na ulicę, warto zastanowić się nad kwestią, nie mającą napozór znaczenia, ale w rzeczy samej bardzo ważną i stanowiącą o elegancji i dobrym smaku pani. Jest to kwestia torebki. Koniecznym warunkiem wyboru odpowiedniej torebki jest szarmonizowanie jej z całością. Jaskawy kontrast dopuszczalny jest jedynie w zakresie kolorów. Do białego i czarnego okrycia — każdy kolor, nawet najjaskrawszy, może się nadać. W zakresie linii i rodzaju żadna ekstrawagancja nie jest dopuszczalna. Zasadniczo moda to rebek idzie w parze z ogólną tendencją mody, a cechy charakterystyczne nowych projektów

znajdują swe potwierdzenie i odbicie w wytycznych ogólnych. Największą, jeśli chodzi o rozmiary, jest torebka podróżna, z żółtej lub beżowej skóry, opatrzona dwiema rączkami do trzymania. Zamykana na prostą klamrę, lub błyskawicę zamek, świetnie pasuje do płaszcza z szeregiem kłopotów i baskijskiego beretu. Torba taka musi pomieścić w razie potrzeby cały weekendowy ekwipunek: kostium kąpielowy, nocną koszulę, pantofle i t. p.

Wśród fasonów torebek spacerowych, noszonych do płaszczy jesiennych, kostiumów i futrzanych torebek, przeważają kształty płaskie i podługne, ze skóry matowej krokodyla, foki lub kozła, ujęte w nikłową ramę. Forme mają prostokątną lub zaokrągloną u dołu; rączki albo nie mają wcale, albo mają metalowy łańcuch. Ten rodzaj torebek nadaje się również do wełnianych sukien popołudniowych. W dziedzinie torebek elegantszych, wieczorowych, najmliej widziany jest aksamit i renifer. Modele wie czorowe mają kształt małej koperty, materiał osadzony jest zazwyczaj na gładkich lub czyszonych klamrach, a całość zdobi monogram. Celine.

Modny kapelusz



Kreacja p. t. „Dla ciebie“.

niałem sobie, że to miało być wczoraj. No i co, i co... długo czekała?

— A długo, może godzinę, może więcej. Potem szedł porucznik. Popatrzył na nią, ona na niego, postali, pogadali, potem wzięli się pod ręce i poszli.

Spojrzałem na Witka. Stał błądzący z zaciśniętymi zębami.

— Chodź do Bukieta. Chcę się upić. Po chwili w barze przy stoliku pocieszałem przyjaciela.

— Właściwie to byłoby wszystko dobrze, gdyby nie podwinał się pod rękę ten porucznik. Uważam, że naogół kobiety są wierne, chodzi tylko o to, żeby nie miały okazji do zdrady.

Witek nie nie mówił, tylko chlał maciejówkę.

Po paru dniach spotkałem go.

— Idę na randkę, — oznajmił, — po znałem śliczną, słodką dziewczynę.

— A więc znowu uwierzyłeś w wierność kobiet.

— Licho tam, — nie uwierzyłem, ale... „spróbuj bez baby żyć“ — zanucił.

— Aha, rozumiem, — rzekłem obrzucając wzrokiem jego nieogoloną podbródek, wygnieconą marynarkę i nieprasowane spodnie, — wróciłeś do swojej dawnej metody.

War.

ma Opatrzność zsyła nam pana. Pan tu oddawna stoi?

— Od godziny dziewiątej.

— A nie widział pan tu dzisiaj takiej pani w dużym białym kapeluszu z rondem, w niebieskiej sukni, włosy jak złoto, oczy jak chabry, ząbki jak perły...

— Takiej to nie widziałem.

— A jaką pan widział?

— Kapelusz zgadza się, suknia zgadza się, ale złoto, perły, to nie zgadza się.

— A jak wyglądała? — przerwałem, podejrzuwając, że rysopis podawany przez zakochanego może zawsze budzić nieporozumienia.

— Utykała na lewą nogę, skórę miała po ospie chropowatą, była bardzo chuda...

— To ona, to ona, — ryknął radośnie Witek, — gdzie pan ją widział?

— Tu. — brzmiała spokojna flegmatyczna odpowiedź.

— O której godzinie?

— O dziesiątej.

— Nie może być. My tu stoimy od dziesiątej.

— Panowie stoicie dziś, a ona tu czekała wczoraj.

— Psiakrew, rzeczywiście, przypom

Z WĘDRÓWKI PO WILEŃSZCZYZNIE

FAŁA POWROTNA PRYMITYWU

Krajobraz wsi wileńskiej ze swymi małymi krytymi słomą chatkami i ubogim sprzętem gospodarczym reprezentuje w pełni kulturę wsi ubiegłych stuleci. Przenosi widza w atmosferę zabytkową, jaką w większości krajów europejskich o wysokiej kulturze poznaje się w lokalach muzealnych.

Niewątpliwie pradiadowie większość ci dzisiejszych mieszkańców wsi wileńskiej, a prawdopodobnie i przodkowie z szóstego i siódmego pokolenia wstecz bytowali prawie w identycznych warunkach kulturalnych. Kolosalny postęp techniki, wiedzy — wywarł wpływ minimalny na psychikę ludności wiejskiej i na warunki jej codziennego życia. Kolejne biegną jeszcze zbyt daleko od wielu dziesiątków wsi, samoloty lecą zbyt wysoko i rzadko. Podczas swej wędrówki po Wileńszczyźnie, spotkałem wielu wieśniaków ze starszego i młodego pokolenia, którzy nie widzieli kolei żelaznej i aeroplanu. To są zresztą fakty niebył charakterystyczne.

Bardzo ciężka sytuacja materialna wsi — szczególnie małopolskich, o czym już dużo, lecz jednak jeszcze zamożniejsza, spowodowała to, że na wsi powracają do użytku przedmioty, o których przyjęto mówić, że są prymitywne.

Ludność nie stać już na zapalki, powraca więc hubka i krzesiwo. Hubkę zdzierają z brzozy, gotują dwa razy, suszą i trą. Krzemieni pełno jest na polach, natomiast krzesiwa wyrabiają masami kowale wiejscy. Otóż krzesiwa te mają kształt, podobny do kształtu krzesiw, które widziałem w muzeach etnograficznych Estonji, Łotwy i Litwy, a które są znane w prehistorji i na daleko szerszym obszarze etnograficznym niż Wileńszczyzna.

Wracają łapcie. Piszę „wracają“, bo w okresie dobrej konjunktury gospodarczej — łapcie były już stopniowo wypierane przez wyroby skórzan. W każdej prawie chałupie wiejskiej na tej drodze, którą przebyłem, onuce i łapcie zdobywały prawo większe niż buty świąteczne, jeżeli takie są, albo wyłącznie — szczególnie u małopolskich. Schnące kółka lityka widnieją pod okapem prawie każdej chałupy lub budynków gospodarczych.

Domowe żarna rotacyjne ręczne są w powszechnym użyciu. Żarna — to znaczy, dwa kamienie, które się ocierają o siebie — prawie identyczne do tych, których używali starożytni Egipcjanie i które potem z biegiem stuleci i epok rozprzestrzeniły się po Europie; żarna, których używano na naszej wsi w piątym, szóstym, siódmym — pokoleniu wstecz. Do robienia krup używa się drewnianej stępy. Widziałem u wielu gospodarzy stępy w użyciu. Brony drewniane, wyrabiane własnym przemysłem ręcznym w domu, spotyka się na każdym kroku.

Podam przykładów niewiele. Mogłbym jeszcze przytoczyć, że powraca łuczywo, ule są prawie wyłącznie własnej roboty z pnia — prymitywne...

Jeden z moich kolegów — etnograf jest zadowolony z podobnego stanu rzeczy. Twierdzi, że etnografja zyska na tem. Badania terenowe będą miały do dyspozycji o wiele większy materiał niż do

tychczas. Powstaje jednak pytanie czy na tę powrotną falę nie wywrze wpływu technika miasta? I to ciekawe zagadnienie.

Natomiast dla rozwoju naszego przemysłu są to objawy, sędze, bardzo smutne. Zmniejsza się wszak konsumpcja obuwia, narzędzi rolniczych, zapalek, młyny stoją bez pracy...

I jeszcze jedno zjawisko. Ludność małopolska zaczyna uprawiać ziemię przy pomocy byków i wołów, a wyzbywa się koni. Spotykałem nieraz na drodze wozy z wprzęgniętymi wołami, a na miedzach i pastwiskach pasące się byki i woły robocze. We wsi Nawry (pów. postawski) posiada byka roboczego zamiast konia właściciel dwunastohektarowego gospodarstwa. W Wasiulkach i Mickiewiczach (pow. wilejski) byki robocze są b. popularne. Dlaczego? Otóż koń wymaga dobrej paszy, a nawet owsa. Natomiast byk czy wół żre siewkę ze słomy i jest o wiele silniejszy niż mały koń. A więc względy gospodarcze.

Warunki pracy wsi zarobkującej nie przypominały w niczem zdobyczy socjalnych XX wieku. Ośmiogodzinny dzień pracy — to „twór“ nieznanym na naszej wsi. Wieśniak lub wieśniaczka, zgodzonym do jakiejś roboty, pracują po 14—15 godzin — w miesiącach letnich oczywiście — od wschodu do zachodu słońca z przerwą dwu lub jednogodzinną na obiad (wieś nazywa go „południem“). Tak jak za czasów pańszczyzny.

— Bywa lekko, bywa i bardzo ciężko pracować — mówiła mi jedna z kobiet wiejskich o warunkach pracy żniej. Jak jaki pan. Zawsze jednak z tyłu ekonom popędza. Jeden da odpocząć, — dru-

gi krzyczy, wymyśla w największą spiekotę, kiedy pot oczy zalewa, a na szyi bąble pękają.

Oczywiście poglądy na wieś zarobkującą mogą być różne. Można mi zarzucić, że gram na nutę walki z wiatrakami, że dzień pracy na wsi zależy od specyficznych warunków. A więc liczenie się z pogodą i t. p. Można mi to zarzucić, a jednak dlaczego robotnik na wsi nie może mieć dobrodziejstw z ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy? Jest przecież pełnowartościowym obywatelem.

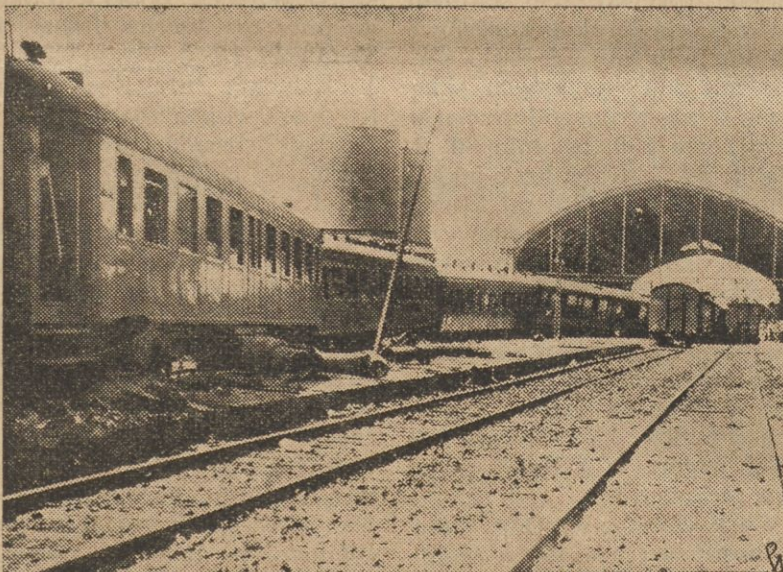
Ostatnio na wsi pojawiły się gromady bezrobotnych. Wędrują sobie i zbierają datki. Są natarczywi i bezczelni — żądają od chłopów pomocy materialnej nieraz groźbą fizycznych argumentów. Oczywiście tych sposobów chwytają się element najgorszy. Policja powinna energicznie walczyć z tą plagą — stanąć w obronie chłopów.

Na zakończenie przychodzi na myśl teoria o luce kulturowej na terenie Wileńszczyzny, o której pisałem w swoim czasie w sprawozdawczym artykule. Czyż nie rzuca się to jaskrawo w oczy, że Wileńszczyzna bytowała i żyje obecnie w dużym odosobnieniu od wielkich przemian kulturowych, technicznych, społecznych. Mowa tu oczywiście o wsi, chociaż i o miasteczkach w wielu wypadkach dałoby się to samo powiedzieć. Żyje, jak w worku, odgradzona od całego świata, jakby zapomniana.

Wieś nasza potrzebuje dużego wkładu przedewszystkiem materialnego, a także i kulturowego. Pozostawiona własnym siłom będzie zawsze wlokła się w ogonku z ujemnym bilansem.

Włod.

Katastrofa kolejowa w Avignionie



Na dworcu w Avignionie wykoleił się ekspres kursujący na linii Genewa — Ventimiglia. —

Siedmiu pasażerów poniosło śmierć, a 60 odniosło rany. Na zdjęciu — miejsce katastrofy.

KURJER SPORTOWY.

Niedziela w sporcie

Dziś na boisku przy ul. Warkowskiej odbędzie się mecz piłkarski o wejście do Ligi.

Przeciwnikiem W. K. S-u będzie mistrz Polśia W. K. S. Brześć.

W Grodnie walczą dziś na Niemnie osady W. K. S. w regatach wioślarskich o mistrzostwo Grodna.

W Warszawie na boisku Polonji, zmagają się dwie drużyny piłkarskie Gwiazda z Gryfem o prawo wejścia do Ligi.

W Łodzi mistrz Palestyny Hapoel walczy z Makabi.

W Lipsku kolarze nasi startują w biegu szosowym o mistrzostwo świata.

W Magdeburgu mamy zakończenie mistrzostw pływackich świata.

W Warszawie na boisku Polonji mecz o mistrzostwo Ligi Polonia — Ruch.

Na boisku Skry mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją robotniczą a reprezentacją kl. B i C.

Pozatem odbędą się mistrzostwa kl. A i korespondencyjne zawody strzeleckie Polska — Estonja i Polska — Szwecja.

W Krakowie mecz ligowy Cracovia — Garmarna.

W Poznaniu mecz lekkoatletyczny pań Polśka — Japonja i mecz ligowy Warta — ŁKS.

W Łodzi mecz o wejście do Ligi Legja (Poznań) — ŁTGS. i mecz towarzyski Hapoel (Palestyna) — Union Turing.

We Lwowie 10-bój o mistrzostwo Polski, mecz ligowy Pogoń — Warszawianka i turniej tenisowy o mistrzostwo okręgu.

W Katowicach mecz towarzyski IFC — Tennis Borussia (Berlin).

W Świętochłowicach mecz o wejście do ligi Grzegórzecki (Kraków) — Śląsk.

W Magdeburgu zakończenie pływackich mistrzostw Europy.

W Lipsku zakończenie kolarskich mistrzostw świata.



Bracia Adamowiczowie w Sowietach

Ze Stołpców donoszą, iż w dniu wczorajszym w rejonie Kołosowa przez punkt graniczny „17“ przekroczyli granicę bracia Adamowiczowie zwycięscy Atlantyku.

Bracia Adamowiczowie udali się na teren Białorusi sowieckiej gdzie posiadają krewnych.

Województwo białostockie w obronie Studium Rolniczego U. S. B.

Projekt zamknięcia Studium Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego był przedmiotem obrad Zarządu Okr. Tow. Org. i K. R. w Ostrowi Mazowieckiej. W wyniku obrad powzięto następującą uchwałę:

„Zebrani żywo się zainteresowali nadzwyczaj ważną sprawą zamknięcia Studium Rolniczego U. S. B. W dyskusji, jaka się wywiązała, wszyscy podkreślali konieczność istnienia Studium Rolniczego w Wilnie ze względu na straty, w wypadku zamknięcia, jakie sprawa lniarska poniosłaby wogóle a na kresach wschodnich w szczególności. Po ożywionej i wyczerpującej dyskusji zarząd O. T. O. i K. R. całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem innych organizacji rolniczych, ubolewając nad tem, iż w kraju typowo rolniczym, mogą powstać projekty zamykania uczelni rolniczych. Zarząd O. T. O. i K. R. stoi na stanowisku, iż szczególnie na Wileńszczyźnie placówka ta winna być utrzymana nie tylko ze względu na kwestję lniarską, która w dobie dzisiejszej jest ważną dla całej Polśki, lecz również placówka ta winna i musi odegrać ważną rolę w życiu narodowo-rolniczym.

W dalszym ciągu zarząd O. T. O. i K. R. uważa za grzech narodowy zamykanie instytucji, która wykazała się już chlubnymi pracami w dziedzinie rolnictwa mającego olbrzymie znaczenie dla całego kraju rolniczego. W konkluzji zarząd O. T. O. i K. R. całkowicie przyłącza się do akcji, zmierzającej do utrzymania Studium Rolniczego przy Uniwersytecie Stefana Batorego i postanawia przestać odpisywać protokołu do p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz do Białostockiej Izby Rolniczej“.

Przewodniczący zebrania:

(—) P. Wnorowski

Członkowie: (—) W. Zawistowski,

(—) T. Grzymała, (—) J. Napiórkowski.

OSTATNI TYDZIEŃ!

Z powodu wielkiej niżki cen bawełny i wełny, ilczna rodzina może się odziać TYLKO ZA 14 zł. 25 gr.

3 mtr. materiału na ubranie męskie (deseń bieleńskich kamgarów) lub na palto damskie, 1 kostium k. damski, ładnie uszyty z kolorowym, modnym przybraniem (podać rozmiar), 4 mtr. „tweedu“ na suknię damską, 1 pullover-sweat damski lub męski, 1 chustka (ciemna), 1 p. pan tofli damskich (podać numer obuwia), 1 koszula męska lub 1 koszula damska, strojne haftowane, 1 p. kałesonów z wykończeniem satynowym, 1 p. skarpetek ciemnowybranych, mocnych, 1 p. pończoch jedwabnych i 3 chusteczki do nosa. Wszystko razem wysyłamy tylko za 14 zł. 25 gr. za zaliczeniem pocztowym, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. Bez ryzyka! O ile towar nie podoba się, przyjmujemy takowy z powrotem a pieniądze natychmiast zwracamy. — Adresować

Firma „POLSKA POMOC“ — Łódź, Generała H. Dąbrowskiego 3.

PRYWATNA KOEDUKACYJNA
Szkoła Powszechna i Przedszkole
Imienia ELIZY ORZESZKOWEJ

z polskim i francuskim językiem nauczania w Wilnie.

Jedyna szkoła powszechna posiadająca w programie zezwolenie M. W. R. i O. P. na nauczanie języka francuskiego. Gwarancja umieszczania do gimnazjów państwowych. Zapisy na rok szkolny 1934—35 przyjmuje codziennie od godz. 10—13 kancelaria szkoły przy zaułku Ponomarskim 2 (Zarzecze). Gmach własny, ogromny ogród szkolny, boisko, w zimie sport. Przy szkole internat.

Roczne Kursy Handlowe
Stowarz. Absolwentów Instytutu Nauk Handlowo-Gospod.

w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 (gmach Firmy B-cia Jabłkowsky).

Zapisy do dnia 15 września r. b.

Informacji udziela Sekretariat kursów codziennie od godz. 17-ej do godz. 19-ej.

Gorliwość niewskazana

Od poniedziałku zaczyna się praca w szkołach. W dniu tym, jak podają gazety — po nabożeństwie w kościołach, rozpoczyna się normalne zajęcia. Normalne!

Należy stwierdzić, iż określenie „normalny“ niektórzy „pedagodzy“ (w cudzy słowie) w danym wypadku rozumieją w najściślejszym tego słowa znaczeniu: zbyt gorliwym wykonaniem nakazu władzy szkolnej, macą pierwsze, zazwyczaj tak radosne, pełne poufnych zwierzeń, dziecięcego gwaru i śmiechu — dni rozpoczęcia szkolnego roku.

Gorliwość ta objawia się w ten sposób, iż całe to bractwo szkolne żyjące jeszcze beztróską miesięcy wakacji, przepojone zapachem łąk i szmerem lasów, odzwyczajona od pracy nad książką i rygoru szkolnego, odrazu, z całą bezwzględnością wrzega się w jarzmo obowiązków szkolnych, zadaje się normalne lekcje do odrabiania w domu, a najbardziej gorliwi „pedagodzy“ uważają iż właśnie po dłuższym wypoczynku należy żądać bardziej intensywnej pracy, normy zadawane do odrabiania w domu, jeszcze zwiększają, nieświadomi tej niezbitą prawdy, że właściwej wydajności pracy od dziecka w szkole — a nieulega żadnej wątpliwości iż nauka w szkole jest jedną z form pracy umysłowej — można żądać jedynie po pewnym okresie czasu, kiedy się oko wdroży do niej tak jak się wdraża nawet dorosły człowiek do każdej pracy, której nie wykonywał w ciągu dłuższego okresu czasu.

Rezultat: nazajutrz w śmiech i gwar głosów dziecięcych w szkole wplatają się łzy, a w domu w niejednej młodej główce, uginającej się pod brzemieniem, od którego się odzwyczała, rodzi się zabójcza myśl, że coś się w niej zepsuło, że przez lato stała się niedołężna.

Nie, w pierwszych dniach roku nie może być normalnej pracy w szkole. Muszą być one poświęcone wdrażaniu działań do tego wysiłku, którego się będzie od niej wymagało później, podczas pracy normalnej.

O tem powinni pamiętać ci, którym los oddał w ręce kształcenie naszej młodzieży.

F. Umiastowski.

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dziś o godz. 4-ej po poł.

ŻYCIE JEST SKOMPLIKOWANE

Dziś i jutro o g. 8,30 w. Gotówka

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO

Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
WILNO, KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA I PRZEDSZKOLE

Z JĘZYKIEM WYKŁADOWYM POLSKIM

F. Komisarowej i F. Szwarówny

Wilno, Uniwersytecka 1, m. 5 i 1-a.

Przyjmuje zapisy dzieci do szkoły (do klas 1—5 włącznie) i do przedszkola na rok szkolny 1934/35. Do 1-ej klasy przyjmuje się dzieci 6-ciu lat.

Lokal został znacznie rozszerzony i gruntownie odremontowany.

Kancelaria czynna codziennie od 10-ej do 13-ej.

ZWIEDZAJĄCYM TARGI

Skład Fabryczny LEON PLIHAL i S-ka

WILNO, UL. MICKIEWICZA 15

poleca swe znakomite wyroby, elegancką damską jedwabną bieliznę marki „SILKANA“. Trykoty wszelkiego rodzaju. Męskie koszule sportowe. Bluzy, pullovery, pończochy.

Płaszcze, ręczniki kąpielowe, chustki do nosa oraz bieliznę pościelową.

CENY FABRYCZNE

Kara śmierci

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpoznał w trybie doraźnym sprawę Michała Rogowskiego, oskarżonego o uprawianie szpiegostwa. Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Rozprawa odbywała się przy drzwiach

Tajemnica stawu w maj. Kuszlan

Z Oszmiany donoszą:

Ostatnio wśród mieszkańców gminy solskiej, powiatu oszmiańskiego, wywołała wielkie zainteresowanie wiadomość o ukrytym rzekomo skarbie na dnie stawu w majątku Kuszlan.

TAJEMNICZA SKRZYŃKA NA DNE STAWU.

W 1917 roku, za czasów okupacji niemieckiej, niejaki Jankiel Łaskow, mieszkaniec Kuszlan, łowiąc ryby zauważył w jednym miejscu wystający z płytkiej wody, brzeg dużej żelaznej skrzyni spoczywającej na dnie stawu.

Łaskow, który wiele słyszał o ukrytych skarbach na Wileńszczyźnie, nikomu nie powiedział o swym odkryciu, chcąc widocznie skorzystać z przypuszczalnych bogactw ukrytych w tajemniczej skrzyni. By więc nikt go nie zauważył, postanowił dostać się do skrzyni pod osłoną nocy.

WODA UKRYŁA TAJEMNICĘ.

Tymczasem, zgodnie z powziętym planem, udał się w nocy nad brzeg stawu, znalazł staw wypełniony wodą, co uniemożliwiło mu natychmiastowe poszukiwania. Nie stracił jednak nadziei i zachowując nadal tajemnicę odkrycia zaczął z wielką skwapliwością zbierać kursując w okolicy pogłoski o ukrytych skarbach. Gromadząc opowiadania i pogłoski Łaskow pew

nego dnia dowiedział się od dzierżawcy kuszlańskiego młyna Motlim Markusa, że fama głosi, iż podczas odwrotu armii Napoleona z pod Moskwy, cofające się oddziały francuskie rzuciły do stawu żelazną skrzynię zawierającą kasę pułkową.

Opowiadanie Markusa jeszcze bardziej upewniło Łaskowa w przeświadczeniu, iż widział właśnie ową skrzynię.

Fama ta znalazła jeszcze potwierdzenie, w fakcie, który miał miejsce krótko przed wojną światową.

DZIWIŃKA PROPOZYCJA FRANCUZA.

Pewnego dnia do właściciela majątku Kuszlan zgłosił się jakiś Francuz z propozycją bezpłatnego wysławiania stawu. Na zapytanie właśc. majątku Szafragla co go skłania do bezinteresownego podjęcia się tej kosztownej pracy, Francuz oświadczył, że ma w tem swoje wyrachowanie, gdyż wydobyty ze stawu szlam potrafi korzystnie sprzedać na użyźnianie ziemi.

Szafragel na propozycję tę nie zgodził się. Jak się okazuje propozycja Francuza nie była zjawiskiem odoobnionem, gdyż RODZINA SZAFRAGŁÓW, OD SZEREGU LAT OTRZYMYWAŁA I W DAŁSZYM CIĄGU OTRZYMUJE PROPOZYCJE WYDOBYCIA RZEKOMO UKRYTEGO NA DNE STAWU SKARBU.

Co się dzieje u dozorców domowych

Szeroka opinia publiczna nie jest poinformowana o tem, co się dzieje wśród dozorców domowych. Nie wszyscy wiedzą może, że Chrześcijański Związek Zawodowy dozorców domowych zerwał od dawna z Centralą Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie i co było powodem tego zerwania. Otóż fakty takie, że przewidziana statutem Centrali jej komisja rewizyjna gospodarki Centrali faktycznie nie kontrolowała przez okres zgórą sześciu lat; że sekretarz Centrali p. Wł. Ostrowski zajmuje stanowiska prezesa, sekretarza, skarbnika poszczególnych Chrz. Zw. Zaw., a nawet w tychże związkach — jednocześnie występuje, jako członek... ich komisji rewizyjnych! odmawianie członkom związku — dozorcóm, przewidzianej statutem pomocy prawnej; ciągłe okolicznościowe pobieranie przez Centralę od Chrz. Zw. Zaw. Doz. Dom. nadzwyczajnych składek, jak również miesięcznego haraczu w kwocie początkowo 150, ostatnio 80 zł. tytułem składki na Centralę; brak jakiegokolwiek kontroli nad pieniędzmi Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Fakt pobierania przez p. Wł. Ostrowskiego od uczestników rokrocznych pielgrzymek do Kalwarii drobnych datków na opłacanie asystującej pielgrzymce orkiestry pomimo opłacenia jej przez Chrz. Zw. Zaw. Doz. Dom. za siebie i niejednokrotnie za inne Zw. Zaw. w całkowitej wysokości jeszcze w Wilnie przed wyruszeniem pielgrzymki!

Zarząd Chrz. Zw. Zaw. Doz. Dom. dawno już nosił się z myślą zerwania łączności z Centralą.

Od samego początku walki z Centralą Chrześcijański Związek Zawodowy Dozorców Domowych bronił swoich interesów, a walkę ostateczną wypowiedział dopiero wówczas, kiedy nadszedł moment najodpowiedniejszy. Projekt wniosku zerwania łączności z Centralą Zarząd Chrz. Zw. Zaw. Doz. Dom. przedłożył zwołanemu na dzień 12 lipca r. b. do lokalu Klubu Myśliwskiego Ogólnemu Zebraniu członków, które po stwierdzeniu iż nazbyt dostatecznego quorum (obecnych 179, ogólna liczba 209) wniosek przyjęło, a dla wyrażenia głębszego oburzenia pod adresem Centrali postanowiło zmienić nazwę związku na „Zjednoczenie Dozorców Domowych Chrześcijan w Wilnie“ i siedzibę swoją przenieść z lokalu Domu Ludowego przy ul. Metropolitanej 1, na ulicę Szafragla 13.

Centrala Chrz. Zw. Zaw. upierając się przy swoim zdaniu, że tego rodzaju Ogólne Zebranie, byłoby prawomocne, gdyby się odbyło przy ul. Metropolitanej 1, i to zwołane nie przez Zarząd, a przez... Centralę, bynajmniej nie kapituluje, lecz przeciwnie, zamyka dotychczasowy lokal związku przy ul. Metropolitanej, gdzie przetrzymuje bezprawnie sztandar, chorągwie i cały inwentarz związku, a dla ewentualnej pewności schowka przerabia zamek i klucz pieczętowanie przechowuje u siebie. A dalej? Oto, niewiadomo na jakiej podstawie, Centrala, korzystając z zarekwirowanych druków związku i pieczęci, rozsyłanymi po mieście zaproszeniami z podpisami ks. A. Mościckiego i W. Ostrowskiego — zwołuje u siebie Ogólne Zebranie członków nieposłusznego Związku, w dniu 16 lipca r. b., na którym w obecności 20 członków związku dozorców i takież liczby umyślnie dla upozorowania quorum zaproszonych członków innych Chrz. Zw. Zaw. — uchwała rezolucję, że Chrześcijański Związek Zawodowy Dozorców Domowych... istnieje i ma siedzibę przy ul. Metropolitanej!

Owszem, związek ten istnieje, lecz zupełnie prawomocnie zerwał łączność z Centralą Chrz. Zw. Zaw. i zmienił nazwę. A Centrala Chrz. Zw. Zaw. w Wilnie za wszelką cenę usiłuje wmówić w opinię publiczną, że nie tylko nie zmienił nazwy, nie tylko zajmuje lokal dotychczasowy przy ul. Metropolitanej, ale z Centralą żyje w jak najlepszej zgodzie!

Dlatego też Centrala przeprowadza wybory do władz związku dozorców o starej nazwie, powołuje zarządy tegoż związku, w skład którego wchodzi dozorczy, nieczłonkowie, wówczas gdy statut Chr. Zw. Zaw. Doz. Dom. dla biernego prawa wyborczego przewidywał jeden rok przynależności do Związku, zaś wobec małej liczby zbierających się na zwoływane w ten sposób „Ogólne Zebrania“ wpada na szczególny pomysł, bo oto zwołując jedno z następnych takich „Ogólnych Zebrań“ wysyła zaproszenia nie tylko dla członków, lecz i... dla ich rodzin. Najlepsza droga dla zapewnienia sobie tak pożądanego przez Centralę quorum!

Adam Kurzawa.

POGŁOSKĄ O SKARBIE ZAINTERESOWAŁA SIĘ POLICJA.

Mimo, że od chwili gdy Łaskow poczynił swoje pamiętne spostrzeżenie, upłynęło już tyle lat, nie mógł on znaleźć spokoju. Trapił go myśl o możliwości zdobycia bogactwa „leżącego bezużytecznie na dnie stawu“, szukał przez szereg lat porozumienia z właścicielami Kuszlan. Szafragłowie byli jednak nieugięci i na żadne propozycje rozpoczęcia poszukiwań nie zgadzali się.

Aczkolwiek Łaskow stracił się utrzymać swoje odkrycie w tajemnicy i pertraktacje z właścicielami majątku prowadził z uwzględnieniem jak najdalej idącej ostrożności, historia o „odkryciu“ skarbu nabrała rozgłosu.

Wreszcie cała historia dotarła również do wiadomości policji, która sprawą tą zainteresowała się.

CZY ROZPOCZNĄ SIĘ POSZUKIWANIA?

Policja, chcąc raz na zawsze położyć kres pogłoskom proponowała właścicielom Kuszlan opróżnienie stawu. P. Szafragłowie jednak tłumacząc się, że opróżnienie stawu, a następnie zapalenie go wodą związane jest ze znacznymi wydatkami, polecenia policji nie wykonywali.

Wobec tego miejscowa policja w Oszmianie zwróciła się o instrukcje do władz przełożonych w Wilnie. Jaki obrót przyjmie nadal ta sprawa trudno coś powiedzieć. W każdym bądź razie wywołała wielkie poruszenie wśród okolicznej ludności, tem jednak niebezpieczne, że poważnie zainteresowanie się tą sprawą i rozgłos mogą pchnąć niejednego śmiarka do niebezpiecznych poszukiwań na własną rękę w mroku nocy. (c)

Zajście w areszcie policyjnym

Niedoszły bratobójca symulował zamach samobójczy

Donosiliśmy w tych dniach na łamach „Kurjera“ o aresztowaniu niejakiego Jana Rotkiewicza zamieszkałego przy ulicy Trakt Batorego 62, który usiłował zarabnąć siekierą swego brata.

Zatrzymanego osadzono w areszcie policyjnym. Po upływie godziny niedoszły bratobójca zerwał z głowy bandaż, które zostały mu nałożone przez pogotowie ratunkowe i zrobiwszy z nich sznur, okiecił dookoła szyi, chcąc rzekomo powiesić się.

Straż aresztu spostrzegła jego manipulację i zaimprovizowaną z bandażu pętlę odebrała.

Jak przypuszczają, Rotkiewicz samobójstwo symulował. (c)

Dr. Rywkind

Choroby uszu, nosa i gardła

Przyjmuje 9—12 i 5—7.

Trocka 9, tel. 735.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
R.M.S.W. N° 1599.
Z N. FABR. KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZEBIECZENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

RADJO WILNO.

NIEDZIELA, dnia 19 sierpnia 1934 r.

8,30: Pieśń. 8,38: Gimnastyka. 8,35: Muzyka. 9,05: Dziennik poranny. 9,10: Muzyka. 9,20: Chwilka pań domu. 9,25: Muzyka. 9,55: Program dzienny. 10,00: Nabożeństwo. Po nabożeństwie frag. meczu lekkoatletycznego pań — Polska — Japonia. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. — 12,03: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,10: Poranek muzyczny. 13,00: Pogadanka muzyczna: „Czem jest muzykalność“. 13,10: Dokończenie meczu lekkoatletycznego pań Polska — Japonia. 13,45: Podróż dookoła Polski — pog. 14,00: Koncert kameralny (płyty) 14,30: Audycja muz. 15,00: Feljton: „Jak pracuje wieś wileńska“, wygl. dr. Wł. Arcimowicz. 15,15: Audycja dla wszystkich: 1) „Higiena na wschodzie muzumafskim“ — pog. 2) Muzyka z płyt. 3) Chwila humoru. 4) Muzyka. 5) „Jaka powinna być wieś nasza“ — pog. 16,15: Koncert. 17,00: Program na poniedziałek. 17,05: Chwilka szrulecka. — 17,10: Koncert solistów. 18,00: „O siewie żyta i pszenicy“ — odcz. 18,15: Piosenki (płyty). — 18,45: „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste“. 19,00: Aktualności letnie — pog. 19,15: Koncert popularny z Warszawy. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Feljton aktualny. 20,12: Koncert solistów. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Capstrzyk i trąbka z Gdyni. 21,02: „Na wesołej lwowskiej fali“. 22,00: List z Londynu — A. Bohdziewicz. 22,15: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni. 22,00—23,00: Godzina życzęć (płyty). W przerwie transm. z Warszawy.

Kat Braun przybył do Wilna. (w).

DZIAŁ PRAWNICZY

Rzemiosło w świetle nowych przepisów prawnych

W dniu 15 b. m. weszła w życie ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o zmianie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym.

Ustawa ta zmienia i uzupełnia nasze prawo przemysłowe z 1927 r. które zawiera również przepisy prawne dla rzemiosła, będącego na ziemiach północno-wschodnich wybitnym czynnikiem w życiu gospodarczym i społecznym.

Rzemiosłem w rozumieniu prawa przemysłowego są następujące 63 rodzaje przemysłu o ile nie są one prowadzone sposobem fabrycznym: 1) bandażownictwo, 2) rękawicznictwo, 3) bednarstwo, 4) białoskórnictwo, 5) blacharstwo, 6) bronzownictwo, 7) mosiężnictwo, 8) brukarstwo, 9) ciesielstwo, 10) cukiernictwo, 11) chemiczne czyszczenie i farbowanie odzieży i skór futrzanych, 12) dekarstwo, 13) fotografowanie, 14) fryzjerstwo, 15) golarstwo, 16) perukarstwo, 17) garbarstwo, 18) introligatorstwo, 19) jubilerstwo i złotnictwo, 20) grauerstwo, 21) kamieniarstwo, 22) kapełusznictwo, 23) czapnictwo, 24) kołodziejstwo, 25) koszykarstwo, 26) kotlarstwo, 27) kowalstwo, 28) krawiectwo, 29) kuśnierstwo, 30) lakiernictwo, 31) malarstwo, 32) pozłotnictwo, 33) mularstwo, 34) wyrób instrumentów muzycznych, 35) wyrób szkła i narzędzi optycznych, 36) piekarstwo, 37) piernikarstwo, 38) piśnikarstwo, 39) powroźnictwo, 40) rymarstwo, 41) siodlarstwo, 42) rzeźbiarstwo, 43) rzeźnictwo i wyrób mięsa, 44) wędliniarstwo (masarstwo), 45) rzeźnictwo koni, 46) wyrób wędlin z mięsa końskiego, 47) ślusarstwo, 48) stolarstwo, 49) studniarstwo, 50) szczotkarstwo, 51) szewstwo, 52) cholewkarstwo, 53) szklarstwo, 54) szmuklerstwo, 55) wyrób frezów, 56) wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych, 57) przedźciarstwo miedzi ze złota i srebra, 58) sztukatorstwo, 59) tapicerstwo, 60) tokarstwo, 61) zegarmistrzostwo, 62) zduństwo i 63) garbarstwo.

Prowadzić przemysł rzemieślniczy, to jest prowadzić pracownię rzemieślniczą, np. warsztat tokarski lub zakład fryzjerski może tylko ten rzemieślnik, który uzyska od władzy przemysłowej I instancji (starostwo lub zarząd miejski w miastach ponad 10.000 mieszkańców — miasto te oznaczy rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu) kartę rzemieślniczą, wykazując uprzednio przed tą władzą posiadanie zawodowego uzdolnienia. Zawodowe uzdolnienie posiada ten, który: 1) ma tytuł majstra (mistrza), 2) ma dyplom czeladniczy i pracował ja-

ko czeladnik trzy lata, 3) ukończył szkołę techniczną i pracował trzy lata.

Władza przemysłowa I instancji może zwolnić rzemieślnika od wykazania zawodowego uzdolnienia sposobem, jak wyżej w punkcie 1—3 tylko wtedy, gdy wpłynie wniosek izby rzemieślniczej, a rzemieślnik w inny wystarczający sposób wykaże swoje umiejętności zawodowe do samoistnego prowadzenia przemysłu rzemieślniczego.

W okresie przejściowym do dnia 1 stycznia 1935 roku ci rzemieślnicy, którzy prowadzą samoistnie przemysł rzemieślniczy na podstawie tak zwanych praw nabytych, a nie posiadają jeszcze kart rzemieślniczych, obowiązani są zgłosić się do władzy przemysłowej I instancji z zaświadczeniem właściwej izby rzemieślniczej o posiadaniu uprawnień przemysłowego i otrzymuje karty rzemieślnicze. Kto nie dopełni tego warunku, a będzie prowadził warsztat rzemieślniczy, ukarany będzie w trybie administracyjnym, warsztat zaś zostanie zamknięty.

Po śmierci rzemieślnika pozostała wdowa, o ile nie była separowana z własnej winy lub nie jest wykluczona, od spadkobrania, może wykonywać dalej

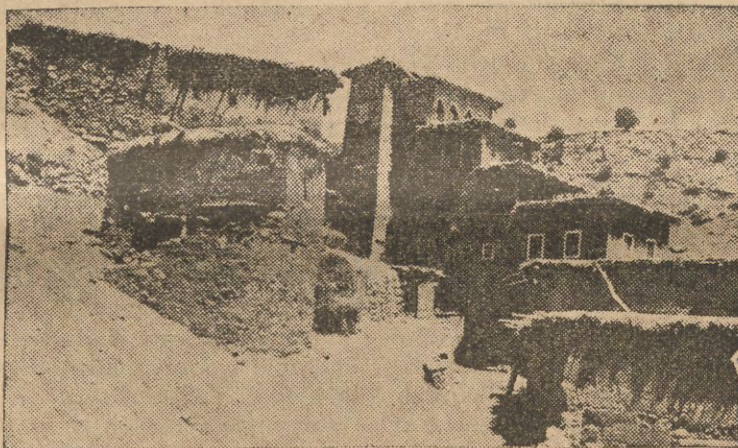
na swój rachunek przemysł rzemieślniczy, lecz o ile nie posiada sama zawodowego uzdolnienia, wykonywać go może tylko przez zastępcę, mającego warunki ustawowe do prowadzenia przemysłu.

O ile oprócz wdowy są i dzieci małoletnie, wtedy prawo dalszego wykonywania przemysłu rzemieślniczego przysługuje wdowie i dzieciom, jednak rzemieślnik może w testamentie wykluczyć wdowę od tego prawa.

Przyjmować na naukę rzemiosła i kierować praktycznym kształceniem terminatorów wolno tylko majstrom (mistrzom) rzemieślniczemu i posiadającym akademickie wykształcenie techniczne osobom. Uczeń może odbyć również naukę w szkole technicznej i przedsiębiorstwie fabrycznym. Nauka rzemiosła trwa zasadniczo trzy lata, lecz jednocześnie należy ukończyć publiczną szkołę dokształcającą zawodowo. W okresie przejściowym na terenie niektórych miejscowości stosowane będą ulgi. Po trzech latach uczeń rzemieślniczy (terminator) powinien przystąpić do egzaminu na czeladnika przed komisją egzaminacyjną przy izbie rzemieślniczej.

Mgr. Br. Dudziński.

Polska ekspedycja w góry Atlasu



W tych dniach powróciła do Casablanki druga grupa polskiej ekspedycji alpinistycznej w góry Wysokiego Atlasu zorganizowanej przez Polskie Tow. Tatrzańskie. Ekspedycja ta jak

wiadomo, osiągnęła ważne wyniki naukowe.

(Na zdjęciu — osada górską t. zw. „kazba“ Ait Attik na wysokości 2.000 m na szlaku ekspedycji polskiej.)

Gospodarcza i społeczna funkcja ubezpieczeń majątkowych

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń w Warszawie przy czynnym współudziale Stowarzyszenia Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych zorganizował konkurs na najlepszy artykuł na temat „Gospodarcza i społeczna funkcja ubezpieczeń majątkowych“.

Za najlepszy artykuł będą przyznane nagro-

dy w liczbie 5 — od zł. 100 do zł. 1000.

Termin nadsyłania prac został ustalony na dzień 30 września r. b. Do konkursu dopuszczone będą tylko artykuły drukowane w prasie codziennej, lub periodycznej, wychodzącej na obszarze Rzeczypospolitej. Wyniki tego konkursu zostaną ustalone w dniu 31 października r. b.

Wyjaśnienie w sprawie zasiłków chorobowych

Ukazało się doniosłe wyjaśnienie interpretujące przepisy ustawy sceleniowej o prawie otrzymania zasiłków na wypadek choroby.

Ministerstwo Opieki Społecznej ustaliło, że do zasiłku chorobowego nie mają prawa robotnicy w okresie, w którym otrzymują całkowite wynagrodzenie od pracodawcy, tylko w tych wypadkach gdy wynagrodzenie to gwarantują im umowy zbiorowe lub też przepisy służbowe.

Wszystkim innym pracownikom należy się zasiłek chorobowy, nawet, gdy pobierają oni płacę od pracodawców.

Kiedy nie obowiązuje ubezpieczenie od bezrobocia

Najwyższy Trybunał Administracyjny, wyrokiem z dnia 31 maja 1933 r. orzekł, że: pracodawca, który posiada kilka przedsiębiorstw, lecz w żadnym z nich nie zatrudnia powyżej 5 robotników, nie jest na zasadzie art. 5 ustawy z 13 lipca 1924 r. (poz. 650 Dz. Ust.), obowiązany do ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, nawet w tym razie, gdy liczba zatrudnionych we wszystkich jego przedsiębiorstwach razem przekracza liczbę 5.

Odpowiedzi czytelnikom

— Panu B. A. w Włocławku. Wywody pańskie są całkowicie słuszne: przy sporządzaniu aktu kupna-sprzedaży na plac podlegający przymusowemu wykupowi jako wieczysto-dzierżawny — notariusz powinien pobrać 50 proc. opłat na rzecz skarbu i samorządu.

O zwrot nadpłaconej sumy należy zwrócić się do urzędu skarbowego. W razie odmowy zwrotu przez władze skarbowe można dochodzić niesłusznie pobranej przewyżki od notariusza w drodze sądowej, na zasadzie art. 43 Prawa o notariacie.

— Czytelnikowi „K. Wil.“ w L. Kwestję wartości powództwa reguluje nie kodeks zobowiązań lecz kodeks postępowania cywilnego. — Według art. 19 K. P. C. w sprawach o rozwiązanie umowy najmu wartość przedmiotu sporu stanowi suma czynszu za 1 rok, chyba że chodzi o krótszy czas sporny. W sprawach o eksmisyję na zasadzie ustawy o ochronie lokatorów powództwo ocenia się sumą dwóch rat komornego.

Jeśli, jak Pan pisze, sąd wydał orzeczenie co do wartości przedmiotu sporu, nie zrobić nie można, gdyż orzeczenie takie nie ulega zaskarżeniu (art. 22, par. 4 K. P. C.).

— Stalemu prenumeratorem A. J. 1) Prawo do urlopu wypoczynkowego nabywa się przez przepracowanie odpowiedniego czasu i rozwiązanie stosunku służbowego tego prawa nie odbiera. Wobec tego pracownik może domagać się urlopu po wypowiedzeniu mu pracy.

2) Odszkodowania za niewykorzystany urlop może pracownik domagać się tylko w takim razie, jeśli żądał udzielenia mu urlopu, natomiast jeśli pracownik rzeknie się urlopu dobrowolnie odszkodowanie mu nie przysługuje.

3) Za pracę w godzinach nadliczbowych pracownik może żądać wynagrodzenia o 50 proc. wyższego od normalnego.

Zaznaczyć trzeba, że stosownie do orzecznictwa Sądu Najwyższego, dochodzenie należności za godziny nadliczbowe uzależnione jest od szeregu warunków. Kwestję tę w najbliższym czasie poświęćmy specjalny artykuł w „Dziśle Prawniczym“.

— Przypuszczam, że zabawi z tydzień w Londynie, a w takim razie już nam wogóle nie wejdzie w drogę. Ale do rzeczy. Mam tu pełną listę naszych członków. Proponowałbym, żeby ją podzielić na sekcje narodowościowe. Każdy z panów byłby odpowiedzialny za swoją. Proszę popatrzeć.

Rozłożył na stole plik papierów, pokrytych maszynowym pismem. Pięciu Bankrutów otoczyło go kołem chylące głowy nad stołem...

ROZDZIAŁ XVI.

PRZYBYCIE SAMOLOTÓW.

W pół godziny po odebraniu depeszy od Djany, Simon Astley był w drodze do Berlina. Z gry w polo wyniósł umiejętność szybkiej orientacji i błyskawicznych postanowień. Pomimo iż jechał na ośle, czuł, że wypadki zbliżają się już do kulminacyjnego punktu.

Towarzyszył mu niemiecki pilot, który nazywał się Karl Nostitz. Życie tego człowieka było jednym ciągiem przygód. Na początku wojny służył jako oficer w niemieckiej marynarce wojennej. W bitwie koło Helgolandu jego okręt zatopio-

Val Gletgud

29

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Wszystkiego — rzekł Sandwith, który robił wrażenie człowieka rozstrojonego w jeszcze większym stopniu niż Sablin. Był niski, tęgi, zabawnie pyzaty i zupełnie łysy. Mówił tonem niemiłe kwaśnym. Palił papierosy jeden po drugim i latał oczami po wszystkich kątach.

— Podług mego zdania — dodał — ważne jest nie to z czego będą zrobione bomby, a to, żeby ich było dosyć. Nawet niewiele lepsze od typu z roku 18-go zrobia swoje.

— Może być — zgodził się Cartier — ale trzeba je skądś sprowadzić. Dolski nie ma chyba w Eisenkopf prywatnego arsenału.

— O! — odparł Kazimierz — co to, to nie. Kto by chciał mieszkać na wulkanie? Ale nie trąpcie się, panowie. Amunicji nam nie zabraknie. Reczę wam za to. Dobrzeby było móc skorzystać z for-

muły Ross-Hayes'a, ale przecież to nie było nigdy istotną częścią naszego planu.

— Czy data już ustalona? — zapytał Abbott.

— Nie. O tem zadecyduje von Kahr. Przypuszczam, że nie będzie zwlekał. Nie mamy dłużej na co czekać. Nasi ludzie zawiadomieni. Większość powinna stawić się we Wrocławiu już pojutrze.

— Już pojutrze? — ucieszył się Mollwitz.

— Tak

Nastąpiła chwila milczenia, poczem Cartier wstał i napełnił swoją szklankę.

— Czy zastanawialiśmy się na serio — rzekł, zwracając się do wszystkich — co będzie — potem?

— Wiem — odparł Abbott. — To łatwo przewidzieć: piekło, krwawe piekło!

— Właśnie.

— No, i? — zapytał Cartier.

— Czy to nie wszystko jedno? — odezwał się Sablin, który dotąd nie zabierał głosu. — Skoro osiągniemy nasz cel...?

— Zresztą — uzupełnił ponuro Mollwitz — nie mamy się co trapić co będzie

potem, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa nie dożyjemy żadnego „potem“.

Kazimierz zapalił świeże cygaro.

— Zostawmy te spekulacje do jutra, do przyjazdu von Kahra i zajmijmy się praktyczną stroną rzeczy. Muszę wam jednak powiedzieć, panowie, że ja osobiście nie chciałbym uważać naszego planu tylko za wzniosłe i efektowne samobójstwo. Mam plany i na przyszłość, ale podzielam mądrą, polityczną maksymę nieodżałowanego Asquitta: „Czekaj i patrz“.

— Do diabła z polityką! — sarknął Sandwith. — Dzięki Bogu, wszyscy tu jesteśmy żołnierzami!

— Z wyjątkiem waszego pokornego sługi — mruknął Kazimierz.

Znow zapadło milczenie, które przerwał Cartier.

— Jeżeli pan taki praktyczny, to co pan robi ze swoją sympatyjką?

— Zostanie tu na miejscu, dopóki nie będzie po wszystkim. W ten sposób ani sobie nie zrobi krzywdy, ani nam nie popsuje szyków.

— No, a ten jej nieznosny obrońca czy współnik...?

Wieści i obrazki z kraju

Z nad błękitnych jezior Augustowa

Poprzez szmaragdową zielen lasów augustowskich, lawirując pomiędzy lustrzanymi taflami jezior, sapiąc i dudniąc miarowo pędzi zadyszany pociąg, kierując się w stronę Grodna.

Wagony wypełnione. Gwar i śmiechy. Co chwila wybucha przez otwarte okna kaskada harmonijnie brzmiących, ześpiewanych głosów. W jednym szczególnie wagonie nie milkną piosenki. To jadą strzelcy, „morowcy wielcy”. Naładowani niby akumulatory słońcem i radością życia, wiedzą i entuzjazmem, zakończywszy Kurs Wychowania Obywatelskiego w Augustowie, wracają na teren pracy do Wilna, Grodna i Białegostoku. Nie dalej jak wczoraj jeszcze siedzieli karni na ławach Seminar. Augustowskiego, słuchając chciwie prelekcji, potem przeżywali zbiorowo jeden z najpóźniejszych momentów z całego pobytu w Augustowie — zamknięcie kursu, które do radosnego rozgwaru wniosło na chwilę lekki, nieuchwytny ton melancholji i zadumy jakie towarzyszą każdemu rozstaniu. Ale to trwało krótko. Rozstanie chwilowe. Znowu się spotkają, wprawdzie podzieleni już na trzy gromadki, w trzech ośrodkach, lecz zawsze to w gromadce i przy pracy, przy pracy społecznej, pod kierunkiem tych samych miłych, życzliwych przodowników, Kierownika Ob. Ostrowskiego, ob. Komendanta Anielskiego.

Pamiętają wszyscy jak trafnie ujął znaczenie i rolę pracy ob. Ostrowski w swem pożegnalnym przemówieniu. Praca w gromadzie i dla gromady, praca jako twórcza emanacja siły ducha i miłości, to istotna więź organizacyjna, zamykająca w sobie cele i środki dążeń Wielkiego Zrzeszenia, którym jest Związek Strzelecki. Głęboko wyryły się one w pamięci każdego uczestnika Kursu. Zresztą jak cały pobyt na Kursie. Każdy po wiele razy będzie wracał pamięcią do tych miłych chwil. Każdy po wiele razy będzie widział w wyobraźni ognisko nad ciemną, senną taflą jeziora Necko, postać ob. D-ra Korpalę, snującego nastrojową gawędę, skupione zasłuchane twarze Obywateli i Obywaterek. Nieraz po biegnie myślą śladem wycieczki poprzez długi łańcuch jezior, poprzez cichą toń kanału Augustowskiego, drzemającego wśród ścian wyniosłych, strzelistych sosen, aż do Mikaszówki, odległej od Augustowa o czterdzieści parę kilometrów. Dalej przedstawienie Kupali, odegrane na rzecz powodzian, wreszcie ostatnie z pośród doniosłych wydarzeń kursu — uroczyste zamknięcie Kursu.

Schludna biała sala rekreacyjna w gmachu Augustowskiego Seminarjum. Na ścianach festony z dzikiego wina, bia-

te i purpurowe, dalej godła strzeleckie i olbrzymi portret Pierwszego Strzelca, dominujący nad całością dekoracji. To celowe. Przecie duch Jego panuje tu niepodzielnie. Cokolwiek tu się robiło, wszystko zamykało się w obrębie Jego wielkich idei. Miejsca zajęte przez licznych gości. W pierwszym rzędzie widniemy Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. przy D. O. K. III Ob. pułk. Florka, Komendanta Okręgowego Z. S. ob. kpt. Szymutę Wład., Komendanta Podokręgu Z. S. Ob. kpt. Königa, Komendanta Powiatu Grodzkiego Wilno Ob. Mazura, pana Starostę pow. Augustowskiego, pana Burmistrza m. Augustowa, p. Dyrektora Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Augustowie, dalej przedstawicieli Kursu Żeglarskiego Z. S., Kursu W. F., Związku Nauczycielstwa Polskiego i Kursu Nauczycielstwa z zagranicy. Przemawia wzruszony Kierownik Kursu Ob. Ostrowski. Mówi krótko o wynikach pracy, dziękuje Kierownikowi Okręgowemu Urzędu W. F. i P. W. Ob. pułk. Florkowi, Zarządowi Głównemu Z. S., Władzom Szkolnym i wielu innym za wydatną pomoc w organizowaniu Kursu, wreszcie kreśli plan przyszłej pracy, którą podejmą słuchacze w szeregach Z. S. jako służbę rzetelną dla Państwa. Kurs śpiewa Hymn Narodowy, Hymn Strzelecki, piosenki legjonowe i ludowe. W imieniu słuchaczy przemawia Ob. Kunda. Głos mu się łamie ze wzruszenia, kiedy mówi o zwycięstwie, kiedy podkreśla, iż źródłem tej harmonji i atmosfery koleżeńskiej była wychowawcza taktyka Kierownictwa Kursu, kiedy przyrzeka w imieniu koleżanek i kolegów nie sprzeniewierzyć się ideom, wpajającym na Kursie. Na podjmu znowu gromadzą się słuchacze. Na dy-

skretny znak p. Ładosza (prelegenta z Warszawy) ustawiają się sprawnie w malarzniczą grupę, śpiewają piosenkę, ułanie, co pada martwy na kaliny krzak. Śpiew ilustrują gestem i ruchem, tworząc z piosenki krótki obrazek dramatyczny. Następuje drugi podobny obrazek z wiersza Konopnickiej o królu i o Stachu, co poszli na wojnę. Uroczystość kończy Marsz I Brygady.

Wszyscy są wzruszeni. Wstają z miejsc, skupiają się w gromadki, rozmawiają, niektórzy odchodzą. Słuchacze o taczają kołem Ob. pułk. Florka. To stary szermierz sprawy strzeleckiej, wyrosły pod bezpośrednim wpływem Komendanta w atmosferze najczystszej idealizmu pierwszych strzelców. Każdemu ma coś do powiedzenia, a odnosi się z taką dziwną prostotą i życzliwością, że nie dopuszcza konwencjonalności i chłodu. Wszyscy się z nim czują tak dobrze jak z kimś bardzo bliskim.

Wreszcie zbliża się wieczór tego dnia ostatniego wśród słońca i zieleni lasów. Jedni z aparatami fotograficznymi polują na „specjalnie miłe twarze” i uroczne motywy krajobrazowe, inni idą nad jezioro, by poraz ostatni wykapać się w niem lub prześlizgnąć kajakiem po jego gładkiej powierzchni.

To było wczoraj...

Dziś poprzez szmaragdową zielen lasów Augustowskich, mijając ostatnie tafle lustrzanych jezior, pędzi dudniąc miarowo pociąg w stronę Grodna. Z otwartych okien wagonu uderza co chwilę w ścianę ciemnego boru ochotcza piosenka... to strzelcy, naładowani jak akumulatory słońcem i entuzjazmem „maszerują” na front... pracy, cichej szarej codziennej pracy nad wyzwaniem ducha z „czerepa rubasznego”.

Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego

W dniu 15 sierpnia b. r. we wsi Sołtanowszczyzna, w odległości pół kilometra od granicy bolszewickiej, dokonano odsłonięcia pomnika Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, ufundowane go drogą dobrowolnych ofiar, złożonych

przez miejscową ludność. Odsłonięcia dokonał w imieniu wojewody nowogrodzkiego — zastępcą starosty przy udziale przeszło 600 osób zgromadzonej z okolicznych wsi.

Zmiana na stanowisku starosty wilejskiego

Starosta Przepałkowski radcą w Urzędzie Woj. warszawskim

Dotychczasowy Starosta Powiatowy w Wilejce p. Zygmunt Przepałkowski zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych został zwolniony z zajmowanego stanowiska Starosty w Wilejce i mianowany Radcą w Urzędzie Wojewódzkim warszawskim.

Na opróżnione stanowisko Starosty

Powiatowego w Wilejce Minister Spraw Wewnętrznych mianował p. inż. Władysława Henszla.

Starosta Henszel zajmował między innymi stanowiska Komendanta Głównego P. P. oraz Starosty w województwach nowogrodzkim, pomorskim i ostatnio łwowskim. (Pat).

Przygotowania do obchodu 10-jej rocznicy K. O. P.

Na terenie Wileńszczyzny zakończone zostały przygotowania do obchodu 10 rocznicy istnienia K. O. P. Powstałe komitety w miastach, miasteczkach i osadach granicznych zakończyły swą pracę. Na terenie pogranicza powołano 322 komitety lokalne. Uroczystości odbędą się w połowie września r. b.

Głębokie

NOCNY SPOKÓJ PUBLICZNY W GŁĘBOKIEM.

W nocy z 13 na 14 sierpnia r. b. w Głębokiem przed lokal Klubu Rodziny Urzędniczej zajęło auto. Przy kierownicy pozostał szofer, który widocznie będąc „pod gazem” wygrał na trąbce sygnałowej melodię „Ja pod gazem, ty pod gazem”.

Za kilka chwil zjawiała się dorożka przed tenże lokal, a w niej dwóch panów bardziej „pod gazem” niż szofer. Z rozmowy prowadzonej z woźnicą Jasińskim i portjerem Klubu Pobiedzińskim oraz gradu słów sypanych z racji zamkniętych drzwi, poznałem po głosie jednego z miejscowych inżynierów p. J. Tak oni gawędzili, że mieszkaniec tej dzielnicy pogrążeni w głębokim śnie musieli sen przerwać.

Wynika z tego, że i tu nawet należy czuwać policji, by sporządzać protokoły z art. 28 Pr. o Wykr.

Zauważyć należy, że tej nocy w Klubie nie było zabawy oraz, że kiedyś dzielnica ta była spokojnym zakątkiem Głębokiego, chociaż jest położona w śródmieściu. TY.

Awanturnik strzela

Pietkiewicz Jan, mieczkowiec Królewsczyzny, zameldował w policji, iż gdy przechodził chodnikiem w Królewsczyźnie razem ze swoją żoną, najechał na nich wozem jakiś osobnik.

W wozie tym znajdowało się jeszcze innych 2 osobników. Gdy Pietkiewicz zwrócił uwagę owemu osobnikowi, ten ostatni ze słowami: — „odjeżdż, bo zabiję” wy dobył rewolwer i dał jeden strzał w kierunku Pietkiewicza. Z powodu ciemności chybił. Osobnicy zbiegli w kierunku Dokszyce.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że osobnik był tym był kpt. rez. Lietz Romuald, dzierżawca majątku Porpliszczę.

Wydalenie robotników polskich z Łotwy

W związku z rzekomym nieprzestrzeganiem przepisów z terenu Łotwy wydano kilku polskich robotników rolnych, którzy pochodzą z pow. brasławskiego i dziśnieńskiego.

Wydaleni robotnicy w dniu wczorajszym powrócili do miejsca zamieszkania.

Jedynie materiały malarskie nabyte w składzie farb
Franciszka Rymaszewskiego
Wilno, ul. Mickiewicza 35
dają 100% gwarancję trwałości.
Towar wyborowy. Ceny niskie.

Lekarz-Dentysta
M. ALT FELD-GORDON
powrócił
Wilno, Wielka Pohulanka Nr. 16

no, a on sam dostał się do niewoli. Interbowany na wyspie Man, uciekł stamtąd w pojedynkę łódką i błąkał się po Morzu Irlandzkim prawie tydzień, w tem ostatnie dwa dni bez jedzenia i wody, aż go znalazła niemiecka łódź powodna. Wróciwszy do Niemiec, wstąpił do lotnictwa i został jednym z mniejszych asów. Działał głównie na angielskim froncie. W nagrodę swych zasług zyskał Żelazny Krzyż i trzy rany. Po wojnie do stał posadę w Luft Hanzie i zyskał sławę jednego z najlepszych cywilnych pilotów. Naturalnie był sporo starszy od Simona: o piętnaście lat wieku, o trzydzieści doświadczenia. Ale polubili się prosto od pierwszej chwili. Simon, uważając, że winien nowemu przyjacielowi szczerość, opowiedział mu zgrubszą o swoich tarapatach. Nato Niemiec ofiarował mu skwapliwie swoją pomoc.

— Nie jestem Prusakim — rzekł. — stoję przy republice wbrew jej idiotyzmowi i słabości. Pochodzę z Bawarii, z gór. Nie rozumiem, co to za jedni ci, których pan ściga, ale jeżeli oni knują coś złego...

— Nie ulega wątpliwości — odparł Simon

— Jeżeli tacy ludzie coś knują, to rezultat ich podziemnej roboty może być tylko jeden: wojna. Nie jestem historykiem, nie znośm paniczek, którzy grymasili na wilgoć w okopach, fetor w ustach i krew, bo im odbierało apetyt. Byłem żołnierzem i wielbię wojsko i odwagę, ale wojny nienawidzę. Wojna jest niedorzeczna niszczycielska i przestarsza. Należy mi się od mojej zwierzchności dziesięć dni urlopu i nie mam ich gdzie spędzić i wogóle nie wiem, co z sobą zrobić. Żona umarła mi przed dwoma laty, a wszyscy przyjaciele zginęli na wojnie. Jeżeli pan pozwoli, zabiorę się z panem. Może się przydam.

— To może będzie niebezpieczne — rzekł z powątpiewaniem Simon.

Nostitz uśmiechnął się szeroko.

— Gdybym nie ryzykował, popełniłbym samobójstwo. To mi umożliwi życie. Dlatego łamię. I zresztą, o ile się nie mylę, to panu zależy na czasie. Mam w Tempelhofie własną maszynę i mógłbym z panem lecieć do Wrocławia.

— Zgodzi! — ucieszył się Simon.

I na tem stanęło.

Przyjechali do Berlina o piątej po południu. Nostitz poszedł do swego sze-

fa i w inne potrzebne miejsca, a Simon czekał na tarasie lotniska w Tempelhofie, niecierpliwiąc się i paląc nerwowo papierosy. Ale pomimo zniecierpliwienia i wzrastającego niepokoju o Djanie, cieszył się ślicznym zachodem słońca i złotawą dałą, rozciągającą się od podnóża tarasu. Jeżeli co może reprezentować oś cywilizacji współczesnej, to to wielkie lotnisko. Ściągali nań ludzie z wszystkich krańców Europy. Przeróżne maszyny, wielkie i małe, jedno i dwupłatowe, lądowały lub startowały na tle horyzontu z nieporównanym wdziękiem. Ale zachwyt zależał od nastroju. Cuda lekkości i wdzięku były jednocześnie ciężkimi, niezgrabnymi mechanizmami, a ich muzyczny szum — zgrzytem, niweczącym uroczą ciszę wieczoru.

Tempelhof zawsze wre życiem, gdyż stanowi zbieg wszystkich linii powietrznych Europy Środkowej i Zachodniej. Tego wieczora jednak panował na nim formalny łok. Co pięć minut przylatywał nowy samolot. Niedoświadczone oko Simona dopatrywało się w nich czegoś niezwykłego. Pożalał, że zamiast do gry w polo nie wziął się do lotnictwa. Paląc papierosy, myślał o Dja-

nie i obserwował samoloty. Przypomniał sobie, że musi być w formie, odwołał zamówione trunki. Było mu coraz gorzej. Czuł, że jeszcze pół godziny czekania lub jeszcze jeden aeroplan, a dostanie ataku szału. Na szczęście nadszedł Nostitz.

— Simon, widząc, że jest jakiś nieswój, zapytał:

— Co się stało? Nie chcą pana puścić?

— O, nie. Owszem. Ale — dzieje się coś dziwnego.

— Jakto?

— Wie pan, że nam nie wolno mieć wojskowego lotnictwa już od roku 1918. A tu zleciały właśnie na Tempelhof ze dwie eskadry myśliwskich i bombowych najnowszych typów. Obserwowałem jak lądowały z okien naszego biura i wiem na pewno, że to niema goście ani z Francji, ani z Włoch, ani z pańskiego kraju. Wszelkie typy.

— To ciekawe — mruknął Simon.

(D. c. n.)

KRONIKA

Niedziela
19
Sierpień

Dziś: Merjana i Rufina W. W.
Jutro: Bernarda Op. i Samuela

Wschód słońca — godz. 4 m. 01
Zachód słońca — godz. 6 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 18/VIII — 1934 roku.

Cisnienie 759
Temp. średnia + 17
Temp. najw. + 21
Temp. najn. + 10
Opad: ślad
Wiatr: zach.
Tend. bar.: spadek, nast. wzrost
Uwagi: przelotny deszcz.

Przepowiednia pogody w-g PIM:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych. Rano miejscami mglisto. Skłonność do burz.

ADMINISTRACYJNA

— Starostwo Grodzkie Wileńskie komunikuje: Ponieważ Magistrat m. Wilna zamyka z dniem 21 sierpnia 1934 r. dla ruchu kołowego ulicę Kościuski, między wzięciem wojskowym, a ul. Przejazd, autobusy linii Nr. 3 oraz wozy ciężarowe poczynając od dnia 21 sierpnia jeździć będą przez ul. Popławska i Holendernie. Dorożki będą mogły nadal jeździć po deptaku ul. Kościuski.

MIEJSKA

— Arbon chce zawrzeć nową umowę. Do władz miast, że w związku z powrotem z urlopu prezydenta miasta — Towarzystwo Miejskich Komunikacji w Wilnie zamierza w najbliższym czasie podjąć z magistratem ponowne rokowania o sfinalizowanie nowej umowy. — Ogólne warunki jak już donosiliśmy, zostały uzgodnione, obecnie rozchodzi się jedynie o szczegóły.

Należy spodziewać się, że w początkach przyszłego miesiąca nowa umowa zostanie podpisana i w związku z tem, sytuacja Tommaka w Wilnie zostanie ustabilizowana.

— Kontrola klatek schodowych. Władze administracyjne zwracają obecnie baczniejszą uwagę na oświetlenie klatek schodowych. Specjalnie delegowane Komisje przeprowadzają lustracje. W wypadku stwierdzenia, że klatka schodowa nie jest oświetlona na miejscu sporządzane są protokoły. Winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

— Podmycie jezdnii na ul. Połockiej. Wczoraj na ul. Połockiej koło domu Nr. 4 nastąpiło pęknięcie rury wodociągowej. Woda podmyła jezdnię, czyniąc na przestrzeni 15 metrów trzy wyrwy głębokości przeszło metra. Niezwłocznie

na miejsce wypadku sprowadzono miejskie pogotowie techniczne, które ze względu na bezpieczeństwo publiczne ogrodziło zagrożony teren. Ruch kołowy został wstrzymany i skierowany w inną stronę.

SPRAWY SZKOLNE

— Kursy Wyższej Rachunkowości Stowarzyszenia Buchalterów m. Wilna. Informacji co do zapisów na rok szkolny 1934—35 udziela kancelaria (Zawalna 4 m. 14) w niedzielę, wtorek i czwartki od godz. 8 do 10 w.

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. i L. M. przy Gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie podaje do wiadomości, że Kurs rozpoczyna się w dniu 20 sierpnia r. b. o g. 17. Zapisy nowostępujących kandydatów do dnia 1 września codziennie między godziną 17—18 w tymże lokalu.

— Gimnazjum im. Filomatów i Liceum Gospodarczo — Społeczne im. Filomatów przyjmują zapisy codziennie od godz. 10—2 (ul. Żelazowskiego 1—2). Kandydatki do Liceum Gospodarczo-Społecznego muszą się wykazać świadectwami ukończenia 6 klas szkoły średniej.

— Kierownictwo Żeńskiej Szkoły Zawodowej Doksztalającej im. M. Konopnickiej w Wilnie komunikuje, że zajęcia rozpoczną się dnia 1 września w nowym lokalu przy ul. Mickiewicza 7 m. 2. Lekcje odbywać się będą w godzinach porannych od 8 do 10. Sekretariat czynny codziennie od godz. 10 do 13, przyjmując zapisy i udzielając informacji (Mickiewicza 7 m. 2).

— Z powodu rozpoczęcia roku szkolnego — odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm. o g. 10.30 w kościele ewangelicko-ref. w przy ul. Zawalnej uroczyste nabożeństwo.

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Promień” (Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyńcu Witoldowa 35-a) przyjmując zapisy do kl. 1—6 oraz do Przedszkola. Warunki przyjęcia, niższe przewidziane. Dla dzieci specjalnie uzdolnionych i niezamożnych — miejsca stypendjalne. Kompletu francuskiego bezpłatnie. Informacje i zapisy w kanc. Szkoły przy ulicy Wiwulskiego 4, w godz. 11—13 codziennie prócz niedziel i świąt.

— Szkoła „Dziecko Polskie” ul. Mickiewicza 11—11 przyjmując zapisy uczniów i uczennic do kl. od 1 do 6 włącznie oraz do przedszkola codziennie w godz. od 13 do 14.

We wtorek i piątek od 13 do 14 i od 17 do 19. Opłaty dostępne.

— Gimnazjum dla Dorosłych Humanistyczne Koedukacyjne z oddziałem matematyczno-przyrodniczym im. ks. P. Skargi w Wilnie, ul. Ludwisarska 1, przyjmując wpisy uczniów (uczenic) od lat 18 na rok szkolny 1934—35 do kl. I i II nowego ustroju oraz klas V, VI, VII i VIII starożytności.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 16 go sierpnia r. b. Kancelaria czynna codziennie od godz. 15.30 do 18.30.

Początek roku szkolnego dnia 20.VIII r. b. — Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie ogłasza, że egzaminy wstępne na pierwsze kursy wydziałów mechaniczny (przemysłowy), kolejowy mech., budowlany, drogowy i melioracyjny rozpoczną się w dn. 28 sierpnia r. b. Egzaminy na I kurs wydziału elektrycznego (typ licealny) rozpoczną się w dn. 3 września.

Bliższych informacji udziela poczta lub bezpośrednio kancelaria szkoły (Wilno, Holendernia 12) w godzinach od 9—12 codziennie.

WSZYSTKIE ŹDROJE MINERALNE W DOMU



DAJĄ TABLETKI MUSUJĄCE GASECKIEGO VICHY KARLSBAD KISSINGEN EMS WILDUNGEN BILIN I INNE.

ZADAJCIE TABLETEK WÓD MINERALNYCH GASECKIEGO

WOJSKOWA

— Przed rejestracją 18-letnich. W związku z rozpoczynającą się na terenie Wilna z dniem 1 września rejestracją rocznika 1916 wszyscy mężczyźni urodzeni w tym roku zgłaszając się do rejestracji winni posiadać przy sobie metrykę urodzenia.

Pozatem rejestrujący się winni zaopatrzyć się w inne dokumenty wymienione w obwieszczeniach, które w najbliższym czasie ukażą się na ulicach miasta.

ROZNE.

— Zarząd Wil. Okr. Pol. Czerwonego Krzyża uruchomił na terenie wystawy „Targów Futrzarskich” punkt sanitarny, którego zadaniem będzie bezpłatne udzielanie w nagłych wypadkach pomocy zwiedzającym wystawę.

Teatr i muzyka

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM. — Popołudniówka w Teatrze Letnim po cenach propagandowych. — Dziś w niedzielę dnia 19 sierpnia o godz. 4-tej po poł. — ostatnie przedstawienie wspaniałej komedii S. Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane” po cenach propagandowych w której ostatnim swoim występem pożegna publiczność wileńską artysta Teatru Katowickiego p. J. Wasilewski.

— Dziś w niedzielę dnia 19 sierpnia o godz. 8.30 na scenie Teatru Letniego zobaczymy sensacyjną komedię wiedeńską w 3 aktach E. Ebermajera i F. Cammerlonra „Gotówka”. W sztuce tej publiczność ma możliwość przyjrzeć się trudnościom finansowym i sposobom wydobycia się z nich.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Występy J. Kulezyckiej. Dziś o godz. 8 m. 30 nowość repertuaru naszego Teatru, przyjęła entuzjastycznie zarówno przez całą prasę, jak i tłumnie zapalającą widownię publiczność, „Ptasznik z Tyrolu”, którego piękne, łatwo wpadające w ucho — melodie śpiewa całe teatralne Wilno — „Ptasznik z Tyrolu”, zarówno dla wartościowej muzyki, jak i dowcipnej, a zarazem poetyckiej treści, pełnej czaru wsi Tyrolu, wywiera niezapomniane wrażenie. Cała prasa podkreśla również nadzwyczaj staranną wystawę oraz świetną obsadę ról i partii, których pozazdrościłyby mogła niejedna stolica.

Wycieczki korzystają ze zniżek. — Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni” — po cenach propagandowych. Dziś o godz. 4 pp rekordowa operetka „Orlow” z J. Kulezycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— Uporczywe zaparcie, katary jelita grubego, przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. — Pytajcie się lekarzy.

Wynik zbiórki na zakup samolotu braci Adamowiczów

Zarząd Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. podaje wynik zbiórki przeprowadzonej w Wilnie w dniach 25—27 lipca r. b. na rzecz wykupu samolotu B-ci Adamowiczów:

Dochód z przedstawienia w teatrze „Lutnia” w dniu 25 lipca zł. 121.
Dochód z przedstawienia w teatrze Letnim w dniu 27 lipca (20 proc. dochodu) zł. 61,60. — Ofiara p. Kureca z Grzegorzewa zł. 200.
Ze sprzedaży pocztówek zł. 36.
Ze zbiorów do puszek zł. 185,92.
Razem zł. 604,52.
Koszt organizacji zbiórki zł. 5.
Zysk netto zł. 599,52.
Suma ta przekazana została Zarządowi Gł. LOPP. w Warszawie.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Orleńta Strzeleckie powodzianom

Komunikat Nr. 14 Zw. Strzel.

W dniu 16 sierpnia wysłaliśmy pod adresem Pow. Kom. Pom. Powodzianom w Nowym Sączu paczkę zawierającą 2 kg. maki 2 kg. kaszy ofiarowanej przez ob. Makarewicz Kmdt. Oddziału Z. S. Nr. 1.

„Orleńta”! Pamiętajcie, że wchodzimy już w okres szarej jesieni po którym następuje długa uciążliwa — mroźna zima, która najdotkliwiej da się odczuć w tym roku, naszym braciom z teren powodziowego. Wicie jak potrzebna jest w tym czasie ciepła bielizna i ciepłe okrycia.

Tego jednak nie otrzymają oni od rodziców. Waszym więc obowiązkiem jest przyjść im z pomocą. Zwracam się do was z apelem — składajcie części ubrań, bez których moglibyście się obejść, a które dadzą wiele radości maluchom.

Członkom i sympatykom Zw. Strzeleckiego podaję do wiadomości, że na telefon Nr. 18-23 wysyłamy bezzwłocznie dzurnego po odbiór darów w żywności i odzieży, które następnie w tym samym dniu wysyłamy bezpośrednio na teren powodzi.

Komendant „Orleńta”
St. Bartel.
Pchr. Z. S.



Do rodziców i młodzieży!

Przygotowuję na dogodnych warunkach do egzaminu w zakresie Szkoły Powszechnej i 6 klas Państw. Gimnazjum, który po przygotowaniu składają przed Państw. Komisją Egzaminacyjną. Jednocześnie udzielam lekcji wszelkich przedmiotów wchodzących w zakres Państw. Gimnazjum włącznie do kl. 7. Młodzież pragnącą się poświęcić stanowi duchownemu po ukończeniu szkoły powsz. i 6 klas gimnazjum przygotowuję z łaciny i greckiego do zakładów niższych tak zakonnych jak i seminarjum świeckiego.

Dowiedzieć się można każdego dnia od godz. 9—12 rano ul. Ludwisarska 8 m. 8.

Wielka bezpłatna premia!



Ze względu na ogólne zainteresowanie jakie wywołały nasze premie, postanowiliśmy również w sierpniu b. r. przeznaczyć dla naszej klienteli cały szereg wartościowych premii, a mianowicie:

5 ubrań męskich z wełnianego kortu, ładnie uszytych, 3 piasze damskie z najnowszego wełnianego materiału, 5 chustek zimowych dużych do odziania i 5 tuzinów ręczników kąpielowych, dla tych P. T. Klientów, którzy zakupią u nas do dnia 29 sierpnia 1934 r. jeden z niżej wymienionych kompletów:

TYLKO ZA ZŁ. 13,75

wysyłamy: 3 metry materiału (najnowsze desenie obecnego sezonu) na ubranie męskie lub na palto damskie pełnej podwójnej szerokości 140 cm., 1 koszulę męską, 1 koszulę damską, 1 parę kałesonów z satynowym wykończeniem, 1 parę reform na doskonałego trykotu, 1 parę pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 2 pary skarpetek nicianych lub 1 parę pończoch jedwabnych, 3 chusteczki męskie do nosa z ładnym kolorowym szlakiem lub 3 chusteczki damskie batystowe i 1 ręcznik wafłowy.

TYLKO ZA ZŁ. 10,65

wysyłamy: 4 metry materiału najnowszego, w ładne desenie na suknie, 1 chustkę jesienną lub zimową w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 pullover wełniany z jedwabiem, 1 koszulę damską madapolamową z jedwabnym haftem, 1 parę reform trykotowych, 1 apaszkę wełnianą, jesienną, 1 parę pończoch jedwabnych i 3 chusteczki damskie batystowe z jedwabną mreżką.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy spowrotem i NATYCHMIAST zwracamy pieniądze. Zamówienia należy adresować tylko:

Firma „ŁÓDZKO-BIELSKA TKANINA”,
Łódź, ul. Św. Andrzeja Nr. 7/77

UWAGA: Dnia 2 września 1934 r. ogłosimy listę osób, które otrzymały premie. Na żądanie wysyłamy listę osób, które otrzymały premie, przeznaczoną do podziału na 3 sierpnia b. r.



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA
Jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.
Cena pudełka Zł. 1,50; podwójne pudełko Zł. 2,50
Sprzedaż w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych.)



W Wilnie informacji udziela i broszury wydaje bezpłatnie:
Apteka P. Jundziłła, ul. Mickiewicza 33.





Przesirola przed naśladownictwami!

Zamiast powszechnie za najlepsze uznanych wyrobów Dra Oetkera znów sprzedają panom domu towar wątpliwej wartości w opakowaniu ładującym naśladowaniem oryginalne przetwory. Publiczność przekonana, że otrzymuje produkt, ciesząc się wszechświatową sławą. **Backin** proszek do pieczenia. Dra Oetkera zostaje wprowadzona w błąd przez rozmaite nazwy o podobnym brzmieniu. Należy przede wszystkim zwracać na powyższy, prawie zastrzeżony znak ochronny „Jasna głowa“, który jedynie gwarantuje należyte własności nabytych artykułów.

Dr. A. Oetker.

OGNIKO | DZIŚ! Największy dramat miłosny doby współczesnej p. t. **Blaski i cienie miłości**
W rolach głównych: **Sylwia Sidney i Fredrich March.**
NAD PROGRAM Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Pocz. seans. o g. 6, w niedz. i św. o 4-ej

NA SEZON SZKOLNY!

Zeszyty ZNORMALIZOWANE i zwykłe
tornistry, teki, oraz przybory szkolne i biurowe
CENY NISKIE

dla sklepików szkolnych i biur **RABAT**

W. Borkowski WILNO
Mickiewicza 5, tel. 372

PROSZKI
„KOWALSKINA“
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH
GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU“
FABRYKA CHEM-FARMA „A. KOWALSKI“ WARSZAWA



Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 15.VI. 1934 r.

13446.III. Firma: „Przedsiębiorstwo Budowlane Huryłowicz Charytonow i spółka“. Spółnicy zam. w Wilnie: Jan Huryłowicz — przy ul. Piłsudskiego 11—5, Włodzimierz Charytonow — przy ul. Konarskiego 6-a, Justyn Rewkiewicz — przy ul. Św. Jakóbskiej 16 i Morduch Syrkin-Szklowski — przy ul. Zawalnej 30. Jan Huryłowicz i Włodzimierz Charytonow przeleli część swoich praw i obowiązków w spółce na rzecz Justyna Rewkiewicza i Morducha Syrkin-Szklowskiego. Zmiany dokonane na mocy umowy dodatkowej z dnia 9 maja 1934 roku. Reprezentantami spółki wobec władz i osób fizycznych i prawnych, przyjmowanie i zwalnianie urzędników, służby, robotników, mianowanie prokurentów, zawieranie i podpisywanie w imieniu spółki wszelkich umów, aktów, pełnomocnictw, zaciąganie pożyczek, wydawanie wszelkiego rodzaju zobowiązań pieniężnych, a w tej liczbie i weksli, należy do spółników Justyna Rewkiewicza i Morducha Syrkin-Szklowskiego łącznie z jednym z pozostałych spółników, którzy podpisują pod stemplem firmowym. Do odbioru w imieniu spółki od wszelkich władz, instytucji i osób prywatnych wszelkich sum i papierów wartościowych wszelkich nazw upoważnieni są apod stemplem firmowym wyłącznie spółnicy Justyn Rewkiewicz i Morduch Syrkin-Szklowski — obaj razem lub upoważniony przez nich pełnopow. Mejer Grynsztejn, zam. w Wilnie, przy ul. Portowej 5.

W dniu 15.III. 1934 r.

13603. I. Firma: „Dom Handlowy Antoni Januszkiewicz i Spółka Spółka firmowa“. Sklep win i towarów kolonialnych. Siedziba w Wilnie przy ul. Zamkowej 20-a. Przedsiębiorstwo istnieje od 1906 r. Spółnicy zam. w Wilnie przy ul. Popowskiej 2. Antoni Walerjan Januszkiewicz i Anna Januszkiewiczowa. Spółka firmowa przekształcona z firmy jednoosobowej. „Wina i towary kolonialne Antoni-Walerjan 2-ch imion Januszkiewicz“ istnieje na mocy umowy z dn. 7.II.1934 r. uzupełnionej umową dodatkową z dn. 19 lutego 1934 r. i zawarta na czas nieograniczony. Zarząd należy do Antoniego Walerjana Januszkiewicza, który w imieniu spółki pod stemplem firmowym zawiera i podpisuje wszelkie umowy, zobowiązania, weksle, czeki i inne dokumenty. 794—VI

13602. I. Firma: „Borys Kwarcia i Spółka Spółka firmowa“. Skup zawodowy materiałów leśnych dla eksportu zagranicę. Siedziba w Wilnie ul. Styczniowa 8. Przedsiębiorstwo istnieje od 1931 r. Spółnicy zam. w Wilnie Borys Kwarcia przy ul. Piłsudskiego 24/4 i Chaim Pupiski przy ul. Piłsudskiego 24-3. Spółka firmowa przekształcona z firmy jednoosobowej „Borys Kwarcia“ istnieje na mocy umowy z dnia 23 stycznia 1934 r. i zawarta na czas nieograniczony. Zarząd spółki stanowią obaj spółnicy. Wszelkiego rodzaju akty, obligi, weksle, czeki, pełnomocnictwa, indosy na wekslach i czekach podpisuje każdy ze współników samodzielnie pod stemplem firmowym. 795—VI

DOKTOR D. Zeldowicz

Choroby, skórne, weneryczne,
narządów moczowych.
od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—6 wiecz.
ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Doktor Medycyny A. CYMBLER

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe—Mickiewicza 12
róg Tatarskiej, telefon 15-64,
przyjmuje od 9—2 i od 5—7½

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe,
ulica Mickiewicza 4,
telefon 10-90,
od godz. 9—12 i 4—8.

DOKTOR Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3—17
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny,
usuwa zmarszczki, brodawki,
kurczaki i wagi.

Od 18 sierpnia wydajemy
domowe obrazy
od godz. 1-ej do 5-ej po poł.
Mickiewicza 22-a, m. 37, parter

Sprzedaje się plac

przy ul. Bobrujskiej i Subocz
O warunkach dowiedzieć się w
majątku Markucie, tel. 16-48.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie

3 pokoje, kuchnia, łazienka
wszelkie wygody
ul. Tartaki Nr. 34 a.

2 MIESZKANIA

do wynajęcia: 5 pokoi, przed-
pokój i kuchnia, oraz 4 pokoje
z przedpok. i kuchnią — ciepłe,
słoneczne ze wszelkimi wygod.
Zwierzyniec, Witoldowa 49—4

Mieszkanie

do wynajęcia 5 i 6 - pokojowe,
ciepłe, słoneczne, ze wszystkimi
wygodami. Dowiedzieć się:
ul. Zawalna 15, m. 12

Mieszkanie

do wynajęcia — ciepłe, suche
i słoneczne, w ogrodzie z 3-ch
pokoi z kuchnią — Pijarska 2
koło Zielonego mostu

DO SZKOŁY W NOWEM OBUWIU

9.-
Nr. 27-33



Lekkie i elastyczne.

9.-
Nr. 27-33



Na skórzanej podeszwie, w ko-
lorze czarnym i brązowym.
Nr. 34-38 zł. 12.-

6.-
Nr. 27-33



Na gumowej podeszwie.
Nr. 34-38 zł. 9.-

10.-
Nr. 27-33



W kolorze czarnym i brązowym
Nr. 34-38 zł. 14.-

POŃCZOSZKI DZIECIĘCE :

„GOAL“ bawełniane zł. 0.60, 0.80, 1.—
„BOY“ merceryzowane zł. 0.80, 1.—, 1.30
„SKAUT“ sportowe zł. 1.—, 1.30

Barata
FABRYKA W CHEŁMKU.

PAN BAROUD | DZIŚ wspaniała premiera. Już jesteśmy u progu sezonu. Najnow-
szy, gigantyczny arcyfilm. — **BAROUD** — cud, którego się nie zapomina
Monumentalne dzieło reżyserji Rexa Ingrama,
który jednocześnie odwarza rolę główną. Kon-
kursowe dodatki dźwiękowe jako nadprogram
UWAGA młodzieży i uczniowie! Także i dla Was dozwolone! Ceny od 25 groszy

HELIOS | Potężny film, którym zachwycą się **CZERWONY WÓZ**
świat, odznaczony ZŁOTYM MED.
Rekord. obsada: uroczą **RAQUEL TORRES**, prześliczną **GRETA NISSEN**
oraz największy tragik **CHARLES BICKFORD**. Nad program: Atrakeje dźwiękowe. Ceny od 25 gr.
WKRÓTCE: **PLATYNOWA BLONDYNKA** z najświetniejszą gwiazdą **Jean Harlow** w roli tytuł.

CASINO | DZIŚ! Wspaniały podwójny program: 1) **PIEŚŃ NARODÓW**
Pierwszy film połączonej produkcji polsko-francuskiej przy udziale **Olgi**
Obarskiej, która odśpiewa kilka pięknych piosenek w języku polskim
2) **JABŁKO GRZECHU**. Arcydzieło czeskiej sztuki filmowej. — **ANONSI** W dniach najbliższych
uroczyste otwarcie sezonu arcyfilmem z **Janem Klepuzą** w roli głównej.

Teatr-Kino REWJA | DZIŚ! Ceny od 25 gr. Tango, czardasz, walc, lizinka, fox, blues,
wojna, miłość, śpiew, **WIKTORJA I JEJ HUZAR**
humor, tańce w filmie
NA SCENIE: 1) **CIASNE BUTY** — zab. komedia w 1 akcie. 2) **ANKE I FLOREK** — wesoły wo-
dewil w 1 akcie. 3) **Grzybowski** — konkurs piękności. 4) **Orsza-Bojarski** — wrażenia z podróży
naokoło świata. Na żądanie publiczności **Frontem do morza** — oper. w 1 akcie ze śpiew. i tańc.

ROXY | DZIŚ! pod znakiem erotyki, humoru i pikanterji!
Coś czego jeszcze nie było! **Mężczyzna w głównej roli kobieciej!**
Sztandarowy film p. t. **DZIEWCZYNA NA ROZKAZ** Sensacja w nadprogramie!
w dodatku „On nie powróci“, oraz komedia p. t. „Auto Jaśnie Pani“. — Ceny od 25 groszy

„CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO

systematycznie i energicznie wzmacnia czynność wątroby i wydalą w ten sposób szkod-
liwe poboczne produkty przemiany materji, równocześnie uniemożliwiając zaleganie ich
w organizmie (kwas żółciowy, barwniki żółciowe, kwas moczowy)
BROSZURY WYSYŁAMY BROSZURY WYSYŁAMY
Warszawa, Nowy Świat 5, tel. 9-74-96.

AKUSZERKA M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, Tomasza Zana,
na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27.

AKUSZERKA Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
przeprowadziła się na
ul. J. Jasińskiego 5—20
róg Ofiarnej (obok Sądu).

Mieszkanie

do wynajęcia 5 pok. z kuchnią
ul. Sosnowa 10
MIESZKANIA
świeżo odremontowane z wszel-
kimi wygodami—do wynajęcia
zaulek Bernardyński 10

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.